Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr.
Rok XI. 18 kwietnia 1929 r. № 7—8

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej
Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 28. Telefon Nr. 24-29.

Pożegnanie p. Ministra Miedzińskiego i powitanie p. Ministra Boernera

Kursujące w ostatnich czasach pogłoski o zamierzonej zmianie gabinetu stały się faktem. Rząd p. prof. d-ra Bartla ustąpił. Ustąpił i Minister Poczt i Telegrafów p. Bogusław Miedziński.

Jakże dobrze nazwisko to znane jest szerokim rzeszom pocztowym. Jakże częstem echem odbijało na różnych zgromadzeniach członków Związku.

A zawsze z serdeczną wzmianką, a zawsze z żywą wdzięcznością nietylko za przychylne traktowanie naszych postulatów, ale za niezmiernie sympatyczny stosunek z jakim odnosił się do naszego Związku.

Pan Minister Miedziński odchodzi. Odchodzi fizycznie, sercem będzie z nami. Na ostatniej audjencji, w przeddzień swojego ustąpienia, p. Minister Miedziński zaznaczył, że zatrzymuje mandat poselski (B. B.) i upoważnia nas do zwracania się doń we wszelkich sprawach, w których Jego pomoc może okazać się pożądaną i skuteczną.

W odrodzonej poczcie polskiej mieliśmy już wielu zwierzchników. Jedni z nich trwali dłużej inni krócej. Zmiany na stanowisku naczelnem nie stanowiły dla nas nic, okrom ciekawości. Jakim-ż to będzie nasz nowy minister?

Pierwszy to raz żegnamy Ministra nietylko jako Przełożonego, ale i jako Opiekuna i Prawdziwego Przyjaciela rodziny pocztowej. Wraz z serdecznym żalem idą za Nim tysiączne życzenia największej pomyślności i sukcesów na nowych stanowiskach oraz zapewnienia najżywszej wdzięczności.

* * *

Dnia 16-go kwietnia w sali konferencyjnej Ministerstwa Poczt i Telegrafów odbyła się uroczystość pożegnania p. Ministra Miedzińskiego oraz powitania nowego Ministra Poczt i Telegrafów pana Ignacego Boernera.



Ust. Min. Bogusław Miedziński.

W szczelnie zapełnionej wielkiej sali konferencyjnej M. P. i T., około godziny 13-ej zjawili się p. p. Ministrowie Miedziński i Boerner. Po krótkiem zagajeniu przez p. Ministra Miedzińskiego, zabrał głos p. Podsekretarz Stanu inż. Włodzimierz Dobrowolski, żegnając ustępującego Ministra i podnosząc Jego zasługi, położone w dziedzinie rozwoju poczty polskiej.

Przemówienie p. vice - ministra Dobrowolskiego.

„Szanowny Panie Ministrze. W dniu dzisiejszym opuszcza Pan placówkę, którą kierował Pan przeszło dwa lata. Mnie przypadł w udziale przykry obowiązek pożegnania Pana Ministra i wyrażenia mu uczuć, które nas wszystkich ożywiają w tej właśnie chwili.

Gdy przed dwoma laty obejmował Pan zarząd ministerstwem poczt, telegrafów i telefonów, na nowo do życia powołanem, wygłosił Pan swoje pierwsze przemówienie, skierowane do nas, zebranych w tej właśnie sali co i dzisiaj, i w tej samej prawie liczbie. Odnieśliśmy wówczas wrażenie, że w osobie Pana Ministra, otrzymujemy szefa, przeświadczonego o ważnej roli, jaką odgrywa poczta, telegraf i telefon, w życiu ogólno - państwowem i że szef ten dołoży wszelkich starań, by zapewnić rozwój tej instytucji.

Przewidywania nasze ziściły się w zupełności. W ciągu 2 lat ubiegłych dokonana była masa prac, przy przezwyciężaniu wielu trudności, z których wymienię tylko najgłówniejsze:

O ile chodzi o dział organizacyjny, na pierwszy plan wysuwa się przekształcenie

instytucji poczt, telegrafów i telefonów na przedsiębiorstwo państwowe. Następnie rozszerzono kompetencje prezesów dyrekcyj, utworzono radę teletechniczną. W dziale wyszkolenia personelu, przeprowadzono reorganizację szkoły teletechnicznej przy warszawskiej dyrekcji poczt i telegrafów, rozszerzając kurs na 2 lata i zwiększając kontyngent słuchaczów. Następnie utworzono 18 stypendjów przy politechnikach krajowych, i dwa stypendja przy specjalnych zakładach zagranicznych, wreszcie udzielono znaczniejszego subsydjum Stowarzyszeniu Teletechników, aby mogło wydawać specjalne pisma poświęcone naszej służbie teletechnicznej.

W dziale rozbudowy sieci telegraficznej, wybudowano klikanaście tysięcy kilometrów nowych przewodów. Wykonano nowe stacje w Krakowie, Bielsku, Zakopanem i Gdyni. Rozbudowano takąż stację w Poznaniu. Wybudowano nowe centrale międzymiastowe, we Lwowie i Sosnowcu, ustawiono cały szereg wzmacniaczów na stacjach komunikacji telefonicznej. Nakoniec, w ostatnich miesiącach zainstalowano specjalne urządzenia w Warszawie i Krakowie dla wielokrotnego telegrafowania. Prócz tego zapoczątkowano budowę stacji radjotelegraficznej w Gdyni i Radomiu o zasięgu europejskim. Wreszcie opracowano ze wszystkiemi detalami projekt budowy kabla międzymiastowego. Sprawa ta jest o tyle posunięta, że wymaga obecnie już tylko rozpoczęcia prac, do których poczynione zostały odpowiednie przygotowania.

W dziale zapewnienia odpowiednich lokali dla urzędów pocztowych wybudowano cały szereg gmachów. Najważniejsze z nich są, budująca się centrala telefoniczno - telegraficzna w Warszawie, cały szereg gmachów w Gdyni, urzędy pocztowe w Stołbcach, Brześciu, Lwowie i Lublinie oraz szereg innych.

W dziale eksplotacji poczt, telegrafów i telefonów, wprowadzono przekazy pocztowe z kilkunastu krajami zagranicznemi. Wprowadzono czynności protestu weksli za pośrednictwem urzędów pocztowych. Zaprowadzono ruch telefoniczny z wszystkiemi najgłówniejszemi stolicami europejskiemi. Wreszcie otworzono komunikację radjotelegraficzną z Bejrutem i Japonją. Ta ostatnia do tej pory była tylko jednokierunkowa a od niedawna działa w obu kierunkach.

Wszystkie te prace, tutaj wymienione, wymagały uchwał ustawodawczych i znacznych kredytów. Właśnie uzyskanie tych uchwał i tych środków materjalnych, było zasługą Pana Ministra.

Stowarzyszenie Teletechników, oceniając zasługi Pana Ministra, przed kilkoma miesiącami zwróciło się do Niego z prośbą o przyjęcie godności pierwszego członka honorowego tego stowarzyszenia.

My wszyscy tu zebrani, oceniając zasługi Pana Ministra nad rozwojem Poczt i Telegrafów, żegnamy Go z wielkim żalem i życzymy Mu, by w przyszłej pracy, na innem polu, osiągnął takie same rezultaty, jakie osiągnął na stanowisku Ministra Poczt i Telegrafów.

Przy sposobności chciałbym podziękować Panu Ministrowi za Jego stosunek do mnie i za zaufanie, jakiem mnie darzył".

Następnie imieniem Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Reczp. Pol. żegnał p. Ministra Miedzińskiego Prezes Zarządu Głównego kol. Stangreciak, wspominając ze wzruszeniem o tych wszystkich dobrodziejstwach jakie uzyskali pocztowcy dzięki gorącemu poparciu ich zabiegów, przez ustępującego Ministra Miedzińskiego.

Przemówienie Prezesa Zarządu Głównego, kol. Stangreciaka.

„Dostojny Panie Ministrze! Przez szereg lat ciężką i trudną była dola pocztowców. Pracy naszej nie doceniało ani społeczeństwo, ani też poprzednie Rządy. Pracę naszą pojmowano zbyt powierzchownie i po dyletancku. Dla szerokiej publiczności słowo pocztowiec było synonimem sprzedawcy znaczka pocztowego lub doręczyciela listowego. Cała wielka maszyna pocztowa, z jej ogromnemi, skomplikowanemi czynnościami, z olbrzymią odpowiedzialnością materjalną i moralną, nie była znaną szerszym sferom społeczeństwa. To też traktowano nas po macoszemu i nawet w rodzinie pracowników państwowych staliśmy na szarym końcu, byliśmy tej rodziny kopciuszkami.

Kiedy w grudniu 1926-go roku, po restytuowaniu Ministerstwa obejmował Pan urząd Ministra Poczt i Telegrafów i kiedy dwa lata z miesiącami temu wstecz, tu na tej sali, przemówił Pan do nas po raz pierwszy, kiedy obok programu ściśle urzędowego wyraził Pan zapatrywania swe na temat współpracy z personelem, nabraliśmy odrazu przekonania, że Pan Minister oprócz usprawnienia komunikacji pocztowej chce także przyczynić się do polepszenia bytu pracowników pocztowych i do podniesienia ich stanowiska społecznego.

W tych nadziejach, które wynieśliśmy z pierwszego zetknięcia się z Panem Ministrem nie zawiedliśmy się bynajmniej. Naodwrót, to, co uzyskaliśmy w okresie urzędowania pana Ministra, przeszło nawet nasze nadzieje i nasze oczekiwania.

Jeżeli wejrzymy w ten dwuletni okres czasu urzędowania Pana Ministra, widzimy, że zarówno w dziedzinie poprawy bytu materjalnego, jak również w dziedzinie podniesienia naszego stanowiska społecznego posunęliśmy się bardzo daleko naprzód.

Dzięki Panu Ministrowi została załatwiona kwestja urzędniczek kobiet, które zostały zrównane w prawach urzędowych, tak, jak prawo cywilne równa je w życiu społecznem.

Dzięki Panu Ministrowi podwyższono znacznie dodatkowe opłaty za służbę specjalną: djety abmulansowe, dodatek za pracę nocną i wprowadzono szereg nowych dodatków jak dodatek telegraficzny, — dla konwojentów na drogach bitych, — manipulacyjny i t. p. Niezależnie od tego, wiemy o tem doskonale, zabiegał Pan Minister o wprowadzenie dodatków kasowych, — za kierownictwo, — za pracę w niedzielę i święta it. d. i t. d.

Dzięki Panu Ministrowi, pracownik pocztowy od szeregu lat, po raz pierwszy uzyskał ograniczenie urzędowania niedzielnego i świątecznego i po raz pierwszy, od lat dziesięciu, odczuł, że niedziela jest świętem i że niedziela częściowo i do niego należy.

Dzięki Panu Ministrowi, zwiększone zostały ryczałty kancelaryjne, dając możność dostarczenia pracownikom lepszych materjałów piśmiennych i poprawienia higjeny w urzędach.

Dzięki zabiegom Pana Ministra, zwiększono w budżecie kwoty na zapomogi i nagrody pieniężne dla pracowników i po raz pierwszy wstawiono imponującą kwotę 75.000 zł. na popieranie instytucji humanitarnych pracowników pocztowych.

Dzięki Panu Ministrowi, uregulowano urlopy wypoczynkowe, doprowadzając je do norm stosowanych do innych pracowników państwowych, a w stosunku do niższych pracowników państwowych nawet je przewyższające.

Wreszcie, dzięki zabiegom Pana Ministra dokonane zostały owe wielkie, wiekopomne czyny, stanowiące nową erę w życiu pocztowców — dwa, wielkie, masowe przeszeregowania.

W roku zeszłym dzięki pierwszemu przeszeregowaniu ponad 14 tysięcy urzędników i niższych funkcjonarjuszów uzyskało wyższe stopnie służbowe. Wychodząc ze stanowiska słuszności i sprawiedliwości, spowodował Pan Minister, że wszyscy ci, którzy nie ze swej winy, lecz z powodu zbyt szczupłego preliminarza budżetowego awansować nie mogli, otrzymali awanse nadzwyczajne, w zależności od lat spędzonych w służbie pocztowej.

W roku bieżącym, Pan Minister, dążąc do podniesienia stanowiska społecznego pracowników pocztowych, zaczął ponownie przemyśliwać w jaki sposób podejść do tej sprawy i oto, dzięki Panu Ministrowi, dnia 20-go lutego święciliśmy nowy wielki dzień w życiu pocztowem. Dnia 20-go lutego, Rada Ministrów, na wniosek Pana Ministra, zezwoliła na nowe przeszeregowanie pracowników pocztowych, uznając, że ilość niższych stopni jest za duża, a ilość wyższych za mała. Dzięki nowemu przeszeregowaniu została już na stałe zwiększona ilość wyższych stopni służbowych, z jednoczesnem zmniejszeniem stopni niższych, przez co, poza doraźnemi 18-ma tysiącami nowych awansów nadzwyczajnych, pracownicy mają możność szybszego awansowania wogóle, w każdorazowych zwyczajnych okresach awansowych.

To wszystko, co w tak niedługim czasie osiągnęliśmy, zawdzięczamy w pierwszym rzędzie Dostojnemu Panu Ministrowi.

Jeżeli wspomnieć o tegorocznym dorobku naszej akcji humanitarnej, o wielkiem sukcesie nabycia sanatorjum w Zakopanem dla piersiowo chorych pracowników pocztowych i tu należy stwierdzić, że to wielkie dzieło nie doszłoby do skutku bez wybitnej pomocy Pana Ministra.

W momencie kupna, kiedy zmuszeni byliśmy wydatkować miljon złotych — posiadaliśmy zaledwie pół miljona. I w tej potrzebie zwróciliśmy się o pomoc do naszego Zwierzchnika i Opiekuna. I znowu nie zawiedliśmy się. Pan Minister potrafił przekonać Radę Ministrów, że Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów zasługuje na zaufanie i dzięki tej opinji Pana Ministra, Rząd zgodził się na udzielenie Związkowi pożyczki w wysokości pół miljona złotych.

Niepodobna, pomięciowo objąć i wyliczyć w tej chwili wszystkiego, co uczynił dla nas Pan Minister Miedziński. Ten specjalny sposób traktowania nas, życzliwość okazywana na każdym kroku, głębokie wczuwanie się w nasze postulaty, doprowadziły do tego, że we wszystkich okolicznościach, w których stykaliśmy się z Panem, nie było między nami nigdy różnicy zdań, Panie Ministrze.

W tej smutnej dla nas chwili, żegnając Pana Ministra, z głębokiem wzruszeniem wyrażam Mu imieniem trzydziestu tysięcy pracowników z serca płynące podziękowanie nietylko za to Coś dla nas uczynił, ale i za wielką Dobroć i wielkie Serce, któreś nam okazał.

Idzie za Panem, Panie Ministrze, wielki żal rodziny pocztowej, płyną życzenia największej pomyślności na nowej placówce, którą obejmujesz, życzenia szczere, gorące, wdzięcznych serc pocztowców i ich rodzin".

Po przemówieniu Prezesa Zarządu Głównego, żegnał Pana Ministra Dyrektor Państwowej Wytwórni Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych, p. inż. Łopuszański.

Przemówienie p. Dyrektora Łopuszańskiego.

„Panie Ministrze! Reprezentując tutaj zespół 1.200 pracowników Państwowej Wytwórni Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych, uważam za swój obowiązek złożyć Panu Ministrowi tak we własnem jak i w imieniu wszystkich pracowników podziękowanie za poparcie, które od Pana Ministra miała wytwórnia aparatów i zawdzięczając któremu z tej anemicznej placówki, zatrudniającej 2 lata temu 260 pracowników, stała się potężną placówką w przemyśle polskim, zatrudniającą 1.200 osób, a właściwie karmiącą 4.800 osób.

Zawdzięczając Panu Ministrowi otrzymaliśmy pieniądze ze Skarbu na rozbudowę Pierwszej Wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych, otrzymaliśmy następnie 5 miljonów, które w tej chwili właśnie są eksploatowane. Rozbudowa jest na dobrej drodze.

Więc jeszcze raz w imieniu własnem i wszystkich pracowników składam życzenia najlepszej pracy na przyszłem polu, z takim samym skutkiem, jak na stanowisku Ministra Poczt i Telegrafów.

Zakończę swe przemówienie tem, że pomnik zbudowany w ludzkich sercach, jest daleko trwalszy i potężniejszy niż wszystkie pomniki świata.

Następnie imieniem Koła Ministerjalnego Zw. Prac. P. T. i T. żegnał P. Ministra Miedzińskiego Prezes Koła, kol. Kohlmünzer.

Przemówienie kol. Zygmunta Kohlmünzera.

Dostojny Panie Ministrze! Z ramienia Koła Ministerjalnego Związku Pracownków Poczt, Telegrafów i Telefonów, żegnam Pana Ministra z tytułu tego, iż Pan Minister opuszcza stanowisko swe, jako zwierzchnik resortu pocztowego. Okres czasu, w którym Pan Minister kierował resortem, zaliczyć można bezsprzecznie do okresu najświetniejszego rozwoju instytucji. Dowodem tego jest rozwój poczty polskiej w każdym kierunku. Dowodem tego są te inwestycje zapoczątkowane i przeprowadzone w kierunku rozbudowy telefonów i telegrafu i te wszystkie, które doszły do skutku tylko dzięki osobistemu zetknięciu i zainteresowaniu się Pana Ministra i poparciu u czynników decydujących.

Pomoc finansowa okazana instytucjom, związkowi lub też organizacjom kulturalnym, działającym na terenie poczt, teleg. i telef. wogóle, lub w centrali Ministerstwa poczt i telegrafów w szczególności, jest trwałym dowodem zainteresowania się Pana Ministra sprawami pracowników.

Wielkie rzeczy dokonane zostały w czasie urzędowania Pana Ministra i przejdą one do historji na pamięć i wieczną chlubę imienia Pańskiego.

Żegnając dzisiaj Pana Ministra w imieniu Koła Ministerjalnego Związku Pracow. Poczt i Telegrafów, dziękuję raz jeszcze za spełnienie tych wszystkich potrzeb życia zbiorowego, koleżeńskiego i oświadczam w imieniu tych pracowników, że działalnością swą pozyskał Pan Minister serca wszystkich pracowników bez wyjątku. Życząc Panu Ministrowi powodzenia w dalszej pracy Jego na innym posterunku, zapewniam, że pamięć o Nim pozostanie w sercach naszych nazawsze".

Wśród głębokiego wzruszenia obecnych, zabrał głos Pan Minister Miedziński i w słowach pełnych uczucia dziękował za wyrażone mu uznanie.

Przemówienie Pana Ministra Miedzińskiego.

„Panie Ministrze, Koledzy i Koleżanki! Z woli tych samych czynników w Rzeczypospolitej Polskiej, będących źródłem władzy, które mię dwa lata temu powołały na stanowisko ministra poczt i telegrafów, przechodzę do pracy na innym terenie, do prac innego rodzaju.

Dwa lata pracy, które spędziłem z Wami i z których powinienem w tej chwili uczynić rachunek, te dwa lata poozstaną w mojej pamięci jako wspomnienie okresu nie zmarnowanego, nietylko dla mnie osobiście, ale i dla rozwoju prac, które mi zostały powierzone.

Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że to co przed chwilą w przemówieniach było wymienione, jest wymienieniem tylko rzeczy dobrych i zdawałoby się, że ten rachunek jest niekompletny. Należy stwierdzić jednak, że od czasu do czasu dodanie do tego rachunku plusów, jest koniecznem, gdyż dopełnieniem do niego minusów — wad i braków, zajmują się inni.

Ogół i społeczeństwo z natury rzeczy zwraca uwagę na to jakie są błędy i usterki w naszych pracach.

My też wiemy, że bez błędów, bez usterek w pracach naszych nie jesteśmy, — że tak wielkiego aparatu pracy bez błędu prowadzić nie można Nie należy do szczęścia naszego resortu, że nie byliśmy i nie jesteśmy zawsze traktowani objektywnie; nie dlatego, jakoby praca nasza nie miała żadnego znaczenia, lecz dlatego, że praca nasza, jest cichą, rzeczową, nie zawierającą żadnych specjalnych sensacyjnych ciekawostek. Ogół społeczeństwa zdaje sobie sprawę z naszej pracy, nietylko z tego co się o niej pisze i mówi, lecz przedewszystkiem gdy widzi i odczuwa jej rezultaty. I pod tym względem zgodzę się z tem co odczuwa szeroki ogół społeczeństwa.

Zadanie moje, jako ministra niefachowego, powołanego dekretem Prezydenta Rzplitej, było zadaniem niełatwem, ale niewątpliwie ułatwione było zarówno przez stosunek pracowników do mnie, jak mój stosunek do Was. Muszę stwierdzić, że wbrew ostrzeżeniom, których nie szczędzono mi ze strony najbliższych współpracowników, spotkałem się z lojalną i solidną pracą tak ze strony najbliższych współpracowników, jak i ze strony ogółu. Miałem możność odczucia tego, że zawsze warto wkładać do pracy 100 procent wysiłku, bo pozostanie ona we wspomnieniach i rezultatach.

Zadaniem mojem, jako ministra niefachowego, było dowiadywać się jakie są potrzeby resortu i prace i skorzystać z głosu jaki prawo i konstytucja mi dawała, by wywalczać odpowiednie decyzje i odpowiednie środki.

Muszę stwierdzić, że pod tym względem, jeżeli chodzi o głos mój jako ministra w rządzie i u czynników najwyższych w państwie, zawsze mi się udawało z wyjątkiem tych wypadków, kiedy to przekraczało możliwości finansowe państwa. Wszystkie te rzeczy, które bądź z potrzeb instytucji, bądź funkcjonarjuszów wypływały, dawały się zawsze pogodzić. Słuszne projekty znajdowały zawsze u rządu jak i cała działalność moja odpowiedni posłuch i chęć realizacji.

Moja rola, jako rzecznika interesów resortu w rządzie, była rolą, która, muszę stwierdzić, w ciągu całego mego urzędowania, była więcej niż w 50% z powodzeniem wykonana.

Jest rzeczą dla mnie pocieszającą, że chcieliście mię pożegnać nietylko słowami formalnemi, jak to się zwykle w takich wypadkach zdarza, ale słowami, w których drgało od czasu do czasu uczucie. To mi ułatwia spokojne odejście w tej chwili rozstania.

Muszę się przyznać ze swej strony, że przywiązałem się do roboty i do ludzi, przekonałem się, że w Polsce można zawsze znaleźć duży zastęp ludzi dobrej woli i duży zespół, wkładających wiele pilności i dobrych chęci do pracy. Muszę również powiedzieć, że jeden eksperyment uważam za szczególnie udany. Gdy obejmowałem urząd, zapowiedziałem, że będę uważał za konieczne i będę dążył do

tego, aby w resorcie moim zaprowadzono możliwie zwartą, spoistą i bezwzględną dyscyplinę, ze względu na to, że jest ona potrzebna w każdej pracy państwowej, jak i ze względu na znaczenie i wielką doniosłość prac naszych w resorcie w razie konieczności obrony państwa. Obawiałem się trochę, że tego rodzaju postępowanie może poderwać zaufanie pracowników do mnie i będzie traktowane jako obce i wrogie.

I istotnie dyscplinę w tym resorcie zwiększyłem znacznie i utrzymałem. Z całą radością komunikuję, że spotkałem się pod tym względem ze zrozumieniem potrzeb. I dlatego te pewne kroki w dziedzinie personalnej, które poczyniłem, spotkały się ze zrozumieniem ich konieczności państwowej i nie osłabiły zaufania do mnie.

Muszę stwierdzić, że dzięki temu skonstatowałem usprawnienie działalności Poczt, Telegrafów i Telefonów.

Panie Ministrze i Stary Przyjacielu! Niezmiernie się cieszę, że Tobie a nie komu innemu oddaję tę tekę. Jestem przekonany, znając Cię oddawna, że i na tym polu wielkie rezultaty scharakteryzują Twoją pracę. Mam niepłonną i pewną nadzieję, że przypadające Ci w udziale obowiązki jako ministrowi poczt i telegrafów zostaną przez Ciebie należycie i pomyślnie wykonane".

Po przejęciu teki przez nowego Ministra Poczt i Telegrafów, powitał go pierwszy. p. Podsekretarz Stanu inż. Dobrowolski.

Przemówienie p. vice-ministra Dobrowolskiego.

„W imieniu zebranego tu personelu witam Pana, jako nowego szefa na stanowisku Ministra Poczt i Telegrafów. W przemówieniu, które wygłosiłem, do p. Miedzińskiego, wskazałem jaki ogrom prac był już wykonany w ciągu 2 lat. Praca ta jednak nie wyczerpuje zadań, które leżą przed Ministrem Poczt i Telegrafów. Zapas ich jest jeszcze bardzo duży. Społeczeństwo względem poczty jest bardzo wymagające, żąda wprowadzenia wszelkich nowości, jakie są za granicą, zapominając o tem, że aby to uskutecznić potrzebne są ogromne środki materjalne, których Polska, będąca jeszcze w fali rozwoju niema i mieć narazie nie może. W miarę sił własnych jednakże podążać musimy za postępem, gdyż poczta i telegraf w Polsce jest na drodze do wyrównania innym urzędom zagranicznym.

Jakie są potrzeby resortu, co musimy zrobić, to Panu Ministrowi zreferuje każdy dyrektor departamentu w swoim zakresie. W imieniu swojem i personelu pozwalam sobie powiedzieć, że chętnie i gorliwie zajmiemy się wykonaniem tych wszystkich zleceń Pana Ministra".

Następnie powitał Nowego Ministra Prezes Zarządu Głównego Związku kol. Stangreciak.

Przemówienie Prezesa Zarządu Głównego kol. Stangreciaka.

„Dostojny Panie Ministrze! Przychodzi Pan Minister do nas dziś po raz pierwszy, jednak nie jest Pan obcy dla nas pracowników i członków Związku pocztowców.

Ruch wolnościowy i ruch pracowniczy ma swoje tradycje i swoje postacie. Postać Pana Ministra jest dla nas nie od dziś znana i wysoce ceniona. Dlatego też, życząc Panu Ministrowi powodzenia na tym nowym posterunku, żywimy nadzieję, że Pan Minister doceni nasze postulaty, których jest wiele wprawdzie, ale które nie przekraczają możliwości zrealizowania. Znając nie od dziś zasługi społeczne Pana Ministra, mamy nadzieję, że Pan Minister nie omieszka zapoznać się z postulatami pracowników i przychylnie się do nich ustosunkuje. My ze swej strony zapewniamy Pana Ministra, że z całem zaufaniem będziemy się do Niego odnosili i ofiarujemy największą dobrą wolę oraz najlepszą wiedzę fachową celem wykonania wszelkich czynności, które zleci nam służba i zarządzenia Pana Ministra".

W odpowiedzi na powitania p. Minister Boerner wygłosił następujące przmówienie.

Przemówienie Pana Ministra Boernera.

„Proszę Panów!

Na wniosek Pana Premjera i na rozkaz Pana Prezydenta Rzeczypospolitej obejmuję resort Poczt i Telegrafów.

Obejmując ten resort czuję się zobowiązany zakomunikować Panom mój program pracy i moje zapatrywania na rolę, jaką w życiu państwowem Ministerstwo Poczt i Telegrafów spełniać powinno.

Na wstępie pozwolę sobie podkreślić, że jako Minister pragnę być dla Panów nietylko przełożonym ale i kolegą.

Chciałbym, aby między nami wytworzył się i ciągle istniał, ten, tak w każdej pracy niezbędny, miły i na wzajemnym zaufaniu oparty stosunek, o ile praca ma iść normalnie i przynosić jaknajlepsze wyniki.

Pamiętajcie Panowie, że ten miły stosunek może istnieć tylko wtedy, jeżeli będzie miał za podstawę bezwzględne wzajemne zaufanie, szczerość, lojalność i jak najdalej idącą chęć do pracy.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów należy do resortów użyteczności publicznej i przeto nie w dochodowości leży cel jego istnienia, lecz w urzeczywistnieniu postulatów dyktowanych interesem użyteczności publicznej.

Poczty, telefony i telegrafy powinny być tak użyteczne dla całego życia gospodarczego państwa, aby przez swoją użyteczność dopomagały życiu gospodarczemu i potęgowały gospodarczą dochodowość.

Kiedy resort ten może się stać rzeczywiście użytecznym dla życia gospodarczego?

Wtedy, gdy stoi na wysokości zadania, gdy jest szybkim, tanim, sprężystym organem łączności nietylko pomiędzy głównemi ośrodkami życia gospodarczego, a nawet pomiędzy najdrobniejszemi elementami tego życia.

W pojęciu użyteczności publicznej leży jeszcze i inny sens.

Użyteczność publiczna wymaga, aby organa Ministerstwa Poczt i Telegrafów służyły dla jaknajszerszej publiczności, a nie jak to wielu się wydaje, że publiczność istnieje dla tych organów.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów jest bardzo ważnym organem obrony państwa.

W pracy swej musi ono zawsze uwzględniać postulaty związane z zagadnieniem obrony państwa.

Bez pewnej i sprężystej organizacji łączności nie można dzisiaj wyobrazić sobie obrony państwa.

Ustawa „O rzeczowych świadczeniach wojennych" nakłada bardzo poważne obowiązki na wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, jako organ rządu, zobowiązane jest tembardziej myśleć o tych zagadnieniach, te zagadnienia przepracowywać i wprowadzać w czyn.

Wymogi, które obrona państwa stawia temu resortowi są bardzo liczne i rozmaite; ze swej strony będę wymagał od Panów jako kierowników Departamentów i Wydziałów, aby myśl obrony państwa kierowała Waszymi czynami i zarządzeniami.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów z natury swej, jako organ użyteczności publicznej musi stać poza wszelkiemi sporami politycznemi i partyjnemi.

Bezpartyjność w pracy jest jego istotą, gdyż Min. Poczt i Telegrafów jest dobrem wszystkich i pracuje dla wszystkich.

Podkreślając tę rolę Ministerstwa Poczt i Telegrafów nie chcę powiedzieć, że wymagam od wszystkich pracowników, aby byli bezpartyjni.

Bezpartyjność w pracy nie naruszy w niczem osobistych przekonań poszczególnych zgrupowań partyjnych.

Bezpartyjność w pracy wymaga tylko jaknajdalej idącej wzajemnej tolerancji wśród wszystkich pracowników.

Ja, jako Wasz przełożony, będę objektywnym w stosunku do Waszych przekonań politycznych, lecz oświadczam, że tylko tak długo, dopóki Panowie zachowacie bezpartyjność w waszej pracy i nie zechcecie szkodzić państwu.

Następnie p. Minister Boerner zaznaczył, że z pracownikami pocztowymi zna się nie od dzisiaj, a nawet jeden z nich w roku 1905 ocalił mu życie, przez odszyfrowanie i zakomunikowanie mu treści rosyjskiej depeszy szyfrowej, nakazującej natychmiastowe aresztowanie i w konsekwencji stracenie, za czynny udział w ruchu wolnościowym.

W końcu zaznaczył p. Minister Boerner, że pragnął by tylko jednego: aby w rezultacie jego pracy na stanowisku ministra poczt i telegrafów, żegnano go kiedyś tak, jak dziś żegnano p. Ministra Miedzińskiego.

* * *

Minister Poczt i Telegrafów p. Ignacy Boerner urodził się w roku 1875. Gimnazjum ukończył w Kaliszu. Studja wyższe odbywał na wydziale mechanicznym politechniki w Darmsztacie, którą ukończył z tytułem inżyniera.

Brał czynny udział w ruchu socjalistycznym. Po powrocie do Warszawy pracował jako inżynier na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. W tym okresie czasu był członkiem warszawskiego komitetu robotniczego P.P.S.

W czasie rewolucji 1905 r. p. minister Boerner brał czynny udział w walkach niepodległościowych, wskutek czego zmuszony był potem przenieść się za kordon do Małopolski.

Minister Boerner był pierwszym komisarzem wojsk polskich w Kielcach. W okresie legjonowym p. minister Boerner prowadził bardzo czynną działalność polityczną z ramienia Komendanta Piłsudskiego. Był internowany w Benjaminowie.

Po powrocie Komendanta Piłsudskiego z Magdeburga, pełnił funkcje oficera łącznikowego przy niemieckiej radzie żołnierskiej w Warszawie. W roku 1919-ym, za czasów rządu Moraczewskiego był komendantem głównym milicji ludowej.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej p. minister Boerner pełnił szereg odpowiedzialnych funkcyj wojskowych na froncie. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej p. minister Boerner pełnił obowiązki szefa drugiego oddziału przy inspektoracie IV-ej armji w Krakowie, w czasie w którym rozegrało się powstanie górnośląskie.

W r. 1923 objął stanowisko attache wojskowego, poselstwa polskiego w Moskwie. W r. 1924 powróciwszy do Warszawy wstąpił do szkoły sztabu generalnego, po ukończeniu której został dowódcą 5 pułku saperów w Krakowie. W roku 1928 p. minister Boerner powołany został do służby cywilnej na stanowisko szefa wydziału wojskowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, następnie zaś był dyrektorem Polminu, oraz prezesem syndykatu naftowego.*)

* *

Dotychczasowe prace społeczne nowego Ministra Poczt i Telegrafów są najlepszą podwaliną naszych nadziei, że słuszne postulaty pracownicze znajdą w Nim jaknajżyczliwszego Protektora.

Primus.

*) Fotografję p. ministra Boernera zamieścimy w n-rze następnym.

PRZYSIĘGA W POSTĘPOWANIU DYSCYPLINARNEM

W ostatnich czasach wśród czynników miarodajnych dla kształtowania postępowania dyscyplinarnego urzędniczego pojawił się pogląd, że w trakcie rozprawy dyscyplinarnej dopuszczalne jest zaprzysięganie świadków. Nie wiem, czy i w jakiej mierze pogląd ów jest realizowany, nie znam wreszcie ani motywów, które pogląd ów wywołały, ani też tych motywów prawnych, któremi uzasadnia się dopuszczalność składania przysięgi przez świadków na rozprawie dyscyplinarnej, niemniej jednak mogę domyślać się, że niefortunny ten pogląd szuka najprawdopodobniej uzasadnienia w art. 65 Ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem z roku 1922. Artykuł ten, będący zresztą bardzo często źródłem poważnych nieporozumień, głosi zasadę, że w postępowaniu dyscyplinarnem należy stosować analogicznie przepisy ustawy postępowania karnego, o ile ustawa dyscyplinarna inaczej nie stanowi.

Najczęściej spotykana w praktyce interpertacja tego artykułu jest mniejwięcej następująca:

„Skoro ustawa dyscyplinarna czegoś wyraźnie nie przewiduje (a luk ta ustawa zawiera wiele), należy odnieść się do przepisów ustawy postępowania karnego".

Tymczasem granice dopuszczalności tego odwoływania się do postanowień procedury karnej są jednak ograniczone a to dzięki zasadniczym różnicom, jakie istnieją pumiędzy Sądownictwem a Administracją, chociażby ta Administracja działała w specyficznej formie i spełniała funkcje sui generis sądowe. Ażeby te różnice wychwycić, złapać, że powiem obrazowo, na gorącym uczynku poszczególnych zagadnień, wyrastających w toku postępowania dyscyplinarnego, trzeba dysponować i taktem prawniczym, t. j. specjalnym darem umiejętnego i subtelnego obracania się w sferze zagadnień prawnych, i rzetelną znajomością zasad prawa publicznego: tak karnego, jak i administracyjnego. Niestety element prawniczy naszych Komisyj Dyscyplinarnych, przeciętnie, prawem zajmuje się dosyć ubocznie, a wychowując się w atmosferze niedość sprzyjającej rozwojowi prawniczego myślenia, nie może reprezentować tych cech, które powyżej wymieniłem, a które należałoby posiadać, aby ze swobodą móc rozstrzygać wątpliwości proceduralne.

Z tych więc to względów wspomniany powyżej art. 65 Ustawy o postępowaniu dyscypl. z 1922 r. wywoływać może w praktyce poważne nieporozumienia i stawać się źródłem dziwacznych nieraz koncepcyj.

Takiem poważnem nieporozumieniem jest właśnie ów pogląd o możliwości zaprzysięgania świadków na rozprawie dyscyplinarnej. Przedewszystkiem musimy stwierdzić, że wyraźnie Ustawa Komisjom Dyscyplinarnym prawa do zaprzysięgania świadków nie przyznaje. Niema w ustawie żadnego artykułu, któryby coś o tem uprawnieniu wspominał.

Skoro zaś Ustawa uprawnienia takiego wyraźnie nie przewiduje, a uprawnienia tak poważnego domniemywać się nie wolno — to i wniosek jeden tylko można wysnuć, —

że Komisje Dyscyplinarne działające na mocy Ustawy z dnia 17 lutego 1922 roku zaprzysięgać świadków nie mogą i, że wypadek zaprzysiężenia świadka w Komisji Dyscyplinarnej jest ze strony osoby odbierającej od świadka przysięgę nadużyciem władzy.

Że uprawnienia do odbierania przysięgi dowodowej nie można się domniemywać, że musi być ono wyraźnie przewidziane w ustawie, że wreszcie de lege lata prawo zaprzysięgania świadka przysługuje tylko sędziemu — tego, zdawałoby się, doprawdy, dowodzić nie trzeba, gdyż to są dla prawnika kwestje oczywiste. A jednak te prawdy oczywiste trzeba udowadniać.

A więc.

Artykuł 65 Ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem nie może zawsze usprawiedliwiać analogji z ustawą postępowania karnego, wtedy, gdy Ustawa dyscyplinarna milczy, gdyż moglibyśmy np., stosując tę metodę dojść do następujących rezultatów:

Przewodniczący kompletu dyscyplinarnego miałby prawo osobę, obecną na rozprawie, dajmy na to, świadka, zachowującego się w sposób rażąco niewłaściwy, skazać na areszt w gmachu, w którym urzęduje Komisja do 24 godzin (art. 617 i 618 ros. U. P. K.).

Czy mógłby? — Przecież ustawa dyscyplinarna „inaczej nie stanowi" — a więc analogja dopuszczalna. (??). —

Oto drobny przykład do czego może doprowadzić nieodpowiednia, idąca po linji najmniejszego oporu, nieoparta na podstawowych wiadomościach prawnych, interpretacja owego artykułu 65-go.

Nie można więc tezy, iż świadków wolno zaprzysięgać w Komisjach Dyscyplinarnych — opierać na ogólnikowem postanowieniu art. 65-go, bo w danym, jak i w innych wielu wypadkach do wysnuwania analogji z postanowieniami ustawy postępowania karnego artykuł ten nie może dać podstaw prawnych.

Nasze prawo pozytywne stoi silnie na gruncie zasady, iż prerogatywę zaprzysięgania świadków (w jakiemkolwiek bądź postępowaniu) posiada tylko sędzia. (Znam tylko jeden wyjątek — o czem niżej).

Parę przykładów:

Ustawa karno - skarbowa z dnia 2 sierpnia 1926 roku, która, jak wiadomo, do merytorycznego orzekania w sprawach wynikających z przestępstw skarbowych, dopuszcza w I-szej instancji władze skarbowe (a więc Administrację) w art. 171 wyraźnie stanowi:

„Odbieranie przysięgi od świadków jests w postępowaniu skarbowem niedopuszczalne... Gdyby jednak uważała władza skarbowa zaprzysiężenie świadka za konieczne, a nie znajdowała powodu do przekazania sprawy do sądowego postępowania, to odnosi się o przesłuchanie świadka pod przysięgą do sądu powiatowego (pokoju), poczem prowadzi sprawę dalej w drodze postępowania skarbowego".

A więc władza skarbowa w postępowaniu karno - skarbowem nie może zaprzysięgać świadków, chociaż jest to władza uprawniona do wydawania orzeczeń karnych.

Podobny wniosek wysnujemy z tekstu innej ustawy, a mianowicie Rozporządzenia Prezydenta o postępowaniu karno - administracyjnem (Dz. U. R. P. Nr. 38/28 poz. 365, art. 41).

Tam, gdzie ustawodawca pragnie nadać jakiemuś organowi prawo zaprzysięgania świadków, tam przewiduje to wyraźnie. Oto art. 9 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 kwietnia 1927 r. o utworzeniu Komisji Nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, naruszającemi interesy Państwa, wyraźnie przewiduje zaprzysięganie świadków w czasie śledztwa prowadzonego przez członków Komisji lub osoby, do prac Komisji powołane. Ale nie wszystkie osoby powołane do prac Komisji mogły prowadzić śledztwo. Mogli to czynić tylko powołani sędziowie i prokuratorzy.

I to jest jedyny wypadek, który znam na terenie pozytywnego prawa polskiego, że prawo zaprzysięgania świadków przyznano prokuratorowi narówni z sędzią.

Ale to się działo w „Nadzwyczajnej" Komisji, której działalność była dość krótkotrwała — i to uprawnienie było wyraźnie przewidziane.

Te i inne przykłady wzięte z ustawodawstwa potwierdzają dwie następujące tezy:

1) Uprawnienie do zaprzysięgania świadków musi być wyraźnie przewidziane przez Ustawę (względnie Rozporządzenie z mocą ustawy).

2) Kompetencję do zaprzysięgania świadków w jakiemkolwiek postępowaniu posiadają zasadniczo wyłącznie sędziowie (lub też duchowni z polecenia sędziego).

Urzędnik — nie sędzia, świadka zaprzysięgać nie może.

Nawet prokurator, który prowadzi t. zw. dochodzenie prokuratorskie w podobnym trybie, w jakim prowadzone jest śledztwo wstępne, nie może jednak badać świadków pod przysięgą, gdy zajdzie takiego badania potrzeba, a musi zwrócić się do sędziego śledczego, lub grodzkiego z wnioskiem o wykonanie tej czynności.

Gdy z jednej strony prawodawstwo polskie monopolizuje prawo zaprzysięgania świadków w osobie sędziego — z drugiej strony dość jasno przeprowadzona jest zasada, że na rozprawie dyscyplinarnej świadków się nie zaprzysięga.

Komisje dyscyplinarne, w których przewodniczą sędziowie (nauczycielskie) oraz sądy dyscyplinarne dla sędziów, sądy składające się z samych sędziów — świadków na rozprawie nie zaprzysięgają, bowiem ani Ustawa z dn. 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli, ani głośne skądinąd Rozporządzenie Prezydenta o organizacji sądów zaprzysięgania świadków na rozprawie nie przewidują.

Koncepcję zaprzysięgania świadków w Komisjach Dyscyplinarnych należy przywitać zdziwieniem*).

W. Rostropowicz.

*) Obrońcy dyscyplinarni winni w wymienionym wypadku odpowiednio reagować, z zapisaniem ich stanowiska do protokółu posiedzenia Komisji. (Przyp. Red.).

PASZKWIL

W 11-ym tegorocznym numerze najpoważniejszej szwajcarskiej gazety pocztowej, wychodzącej w Lucernie p. t. „P. T. T. — Union" ukazał się artykuł pod tytułem „Kuriosita ten aus dem Postwerker" (Curiosa z ruchu pocztowego).

Artykuł ładny, dobrze, po literacku opracowany, omawiający, jak to wskazuje tytuł, różne, nadzwyczajne zdarzenia na poczcie, czytamy z zaciekawieniem. Niepodpisany autor, na wstępie podaje szereg przykładów bardzo nieterminowego doręczania korespondencji w miejscowościach niejednokrotnie położonych tuż obok siebie, a przechodząc do wyjaśnienia przyczyn przewlekłego korespondowania z niektóremi państwami jako przykład podaje Polskę, o której mówi, dosłownie:

„Jeszcze dzisiaj istnieje np. w Polsce armja składająca się z 2160 cenzorów pocztowych), usadowionych w najrozmaitszych miejscowościach, w których okazuje się potrzeba ścisłego cenzurowania poczty. Niedawno, bo podczas konfliktu polsko - litewskiego, w Wilnie, Grodnie i Białymstoku cenzurowało pocztę 800 urzędników kontrolnych".*

Niejednokrotnie podnosiliśmy już na łamach „Poczty" konieczność urzędowego informowania zagranicy o poczcie polskiej. Ostatnio, w n-rze 6-ym „Poczty" prosiliśmy o to Pana Ministra. Szczególniej wobec zacytowanego przykładu złośliwego i niezgodnego z prawdą informowania opinji zagranicznej o stosunkach pocztowych w Polsce, uważamy za swój obowiązek ponowne zwrócenie uwagi Ministerstwa Poczt i Telegrafów na konieczność zarządzenia ścisłego i stałego informowania pism polskich i zagranicznych o ruchu pocztowym w Polsce.

Zatem, powtarzamy raz jeszcze: *nie wątpimy, że Pan Minister wyda odpowiednie zarządzenie, co jest życzeniem nietylko naszem (pocztowców), ale niewątpliwie i całego społeczeństwa i które przyczyni się do podniesienia powagi poczty polskiej zagranicą, oraz ukróci złośliwe intrygi, których przykład przytoczyliśmy powyżej.*

Artykuł „P. T. T. — Union" jest dowodem konieczności przyśpieszenia tej sprawy. Nie możemy pozwolić na szkalowanie imienia poczty polskiej zagranicą, a szczególniej, aby w kraju tak kulturalnym, tak szanowanym przez Europę, jak Szwajcarja, ukazywał się podobny zarzut przeciw poczcie polskiej, trafiający nietylko w nią jako instytucję, ale i w całą Rzeczpospolitą, zohydzający Ją, jako kraj barbarzyński, nie szanujący powszechnie uznanej tajemnicy listowej.

Do Ministerstwa Poczt i Telegrafów zwracamy się z apelem aby przygotowało urzędowy artykuł prostujący i piętnujący napaść „P. T. T. — Union".

Artykuł ten zobowiązujemy się umieścić w wychodzącym w Paryżu przyjaznym nam organie „La Interligilo de l' P. T. T.", z którego czerpią wiadomości wszystkie zagraniczne związki i gazety pocztowe.

Kłamstwa o nas musimy zwalczać bez pardonu i potępiać je na każdym kroku.

H.

*) Tę „dokładną" ilość polskich cenzorów pocztowych zaczerpnął autor artykułu niewątpliwie z powietrza i to zapewne pod wpływem „sutej inspiracji" któregoś z naszych „życzliwych" sąsiadów zagranicznych.

KOGO NIE BOLI, TEMU POWOLI

To też i Dyrekcja krakowska, pomimo, że otrzymała rozporządzenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów o ograniczeniu urzędowania w urzędach pocztowych w Wielką Sobotę i drugi dzień Wielkiej Nocy, położyła rozporzędzenie Ministerstwa „pod sukno" i oddała się błogim wywczasom świątecznym.

Zresztą, czyż nie jest to idealne propagowanie systemu „uproszczonego" urzędowania, o którem się teraz wszak tyle wokoło rozprawia.

Bo, pomyślmy: Gdyby tak zaraz, gwałtownie wykonywać rozporządzenia Ministerstwa, np. o ograniczeniu urzędowaniu w święta wielkanocne, ileż by trzeba było biedzić się nad redagowaniem okólnika, nad rozsyłaniem go do urzędów, etc. etc.

Krakowski sposób jest o wiele lepszy. Po świętach bierze się odnośne pismo Ministerstwa i najzwyczajniej, kolorowym ołówkiem krótka notatka:

„a/a, jako już nieaktualne".

W ten sposób cała sprawa krótko i węzłowato załatwia się ostatecznie i bez wszelkich biurokratycznych ceremonij.

Niechby teraz sam Taylor przyszedł i zobaczył, musiałby przyznać, że krakowski system zapędził w kozi róg jego, taylorowski, system i wszelkie bajdurzenia o naukowej organizacji pracy. Raz - dwa i gotowe!

Że tam doręczyciele listowi i pieniężni w Wielką Sobotę zamiast raz, doręczali korespodencję dwa razy i skończyli służbę zamiast o 3-ciej po południu — o 9-ej wieczorem, a co to komu do tego! Że w drugi dzień Wielkiej Nocy, wbrew rozporządzeniu Ministerstwa popędzono ich w całym okręgu Dyrekcji krakowskiej do roboty, też wielka mi rzecz. Czy to było z ich szkodą czy dla ich dobra, rzecz to bardzo względna. Zapytajcie Einsteina.

Powiadają, że przyzwyczajenie jest drugą naturą. A nużby listonosze okręgu krakowskiego pochorowali się w same święta przez zgwałcenie ich przyzwyczajenia do orania i w świątek i piątek. Nużby stracili apetyt z powodu tak długiego siedzenia w domu i nie mogli jeść obiadu świątecznego!

Albo i okienka. Zamykać wcześniej w Wielką Sobotę! Po co? Chyba po to, żeby urzędnicy nie wiedzieli co z czasem robić. Taki mól pocztowy, jak się przez dziesięć lat przyuczył wychodzić z urzędu o 10-tej wieczorem, co teraz będzie robił od 2-ej po południu. Toż to się wykolei zupełnie człeczysko. Z żoną się pokłóci, że to na święta niema tego i owego, jeszcze i obraza boska gotowa.

A choćby i drugie święto. Słyszaneż to rzeczy, żeby nie otworzyć urzędu? A toć jak świat światem... Najstarsi ludzie nie pamiętają.

Też pomysły. Zresztą, miły Boże, gdybyż to tego okólnika nie trzeba było pisać w Wielki Piątek, kiedy już tak się po świątecznemu urzęduje. Kiedy do domu nęcą akurat pieczone mazurki i baby, kiedy gospodarskie oko musi zbadać zawartość kredensu, a nużby tak — niech Bóg broni — zapomniano kupić „luksusowej". Przytem i tradycyjna „rybka" w koleżeńskiem gronie...

Że też jednak te inne Dyrekcje nie poszły po rozum do głowy i nie uprościły sobie urzędowania. Nie byłoby takiego osamotnienia. Troszkę to jednak daranżuje.

Ha, niema solidarności administracyjnej...

Primus.

USTAWA EMERYTALNA WINNA ULEC GRUNTOWNEJ PRZERÓBCE

W ostatnim numerze organu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych „Pracownik Państwowy" kol. St. Sasorski w obszernym artykule uzasadnia konieczność gruntownego znowelizowania obecnie obowiązującej ustawy emerytalnej i wytyka szereg niejasności i krzywdzących postanowień, które ustawa ta zawiera.

Jednem z dziwactw, które spotykamy w początkowych artykulach ustawy, jest postanowienie ściągania opłat emerytalnych od emerytów. Emeryt część emerytury ma sam sobie płacić. Ten rekordowy „przebój" biurokratyczny obowiązuje od kilku lat i emeryci, mimo, iż mają w swem gronie, wskutek swoistych właściwości naszego rozwijającego się życia politycznego, sporo „młodzieży", potulnie to znoszą.

Dziwolągiem również jest zasada, że pracownik państwowy po uzyskaniu wyższej grupy lub szczebla, połączonem z westchnieniem do nieco wyższego uposażenia, musi na cały rok przytłumić nieco swoje zadowolenie, bo połowę różnicy uposażenia ściągają mu w ciągu roku na pokrycie opłat emerytalnych.

Jedno i drugie zarządzenie obniża w istocie rzeczy wysokość uposażenia emerytalnego lub służbowego.

Prawa emerytalne, w wypadku trwałej niezdolności do służby, zawierają krzywdzący pracowników państwowych przepis, wymagający nieprzerwanej conajmniej pięcioletniej służby cywilno-państwowej lub wojskowej i niemożność łączenia tych dwu rodzajów służby państwowej do obliczania czasu, niezbędnego do uzyskania prawa do emerytury w wymienionym wypadku. Wogóle ustawa emerytalna zbyt rygorystycznie traktuje nieprzerwalność w służbie państwowej: drobna przerwa, albo służba państwowa na podstawie niestałego stosunku służbowego, powoduje lub może spowodować przerwę i utratę uprawnień poprzednio nabytych, co sprzeczne jest z istotą ubezpieczenia. W stosunku do pracowników umysłowych, objętych ustawą ubezpieczeniową, sprawa ta postawiona już jest na słuszniejszych zasadach.

Prawo do uposażenia emerytalnego nie przysługuje emerytom w czasie piastowania przez nich mandatu poselskiego, lub senatorskiego, wyjątek jednak pod tym względem stanowią emerytowani ministrowie, podsekretarze stanu i profesorowie wyższych uczelni, t. j. urzędnicy, otrzymujący najwyższe uposażenie emerytalne. Powód takiego wyróżnienia nie ma żadnego rzeczowego uzasadnienia.

O ile pracownik państwowy traci pracę przed nabyciem prawa do emerytury, otrzymuje jednorazową odprawę w wysokości trzymiesięcznego uposażenia, jednak zasada ta nie obowiązuje w wypadku zwolnienia pracownika ze względu na t. zw. „dobro służby", który to wzgląd nie jest uzależniony od winy pracownika, lub jakichkolwiek niedomagań w jego urzędowaniu, a głównie od woli ministra.

Określenie samej odprawy w jednakowej wysokości trzymiesięcznego uposażenia niezależnie od ilości przesłużonych lat, również nie jest słuszną; należałoby pod tym względem ustalić pewną progresję.

Bardzo poważnym również brakiem omawianej ustawy jest brak związku jej z ubezpieczeniem pracowników umysłowych.

Przytoczone przykłady w dostatecznej mierze ilustrują, że obowiązująca ustawa emerytalna nie odpowiada już w wielu swoich postanowieniach potrzebom życia, a w niektórych wypadkach sprzeczna jest z duchem idei ubezpieczenia społecznego pracowników.

DZIAŁALNOŚĆ C. K. P.

w okresie ostatniej sesji sejmowej

W okresie ostatniej sesji Sejmu i Senatu, obejmującej pięciomiesięczny okres od 31 października 1926 r. do 25 marca 1929 roku, sprawy pracowników państwowych rozważane były kilkakrotnie na Komisjach i na plenum Izby.

Jeżeli idzie o ogół pracowników, dotyczyły one przedewszystkiem: *1) zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928, 2) ustawy o dodatku na mieszkanie, mającej obowiązywać od 1 stycznia 1929 r., 3) ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem, 4) ustawy o państwowej służbie cywilnej.*

Poruszenie tych spraw na gruncie ustawodawczym, jakoteż stanowisko ugrupowań sejmowych, stanowią bardzo wymowną ilustrację znaczenia tego porozumienia związków pracowników państwowych jakie wytworzyło się za pośrednictwem Centralnej Komisji Porozumiewawczej i które doprowadziło do ustalenia we wszystkich tych kwestjach zorganizowanej i jednolitej opinji śród związków.

Z opinją tą miały możność zapoznać się ugrupowania parlamentarne dzięki utrzymywaniu stałego kontaktu z Sejmem przez prezydjum C. K. P. i specjalne delegacje, które kilkakrotnie podczas ostatniej kadencji z ramienia C. K. P. i poszczególnych organizacyj zrzeszonych przedkładały postulaty pracownicze. Toteż stanowisko klubów, występujących w sprawach pracowników państwowych opierało się zazwyczaj na dezyderatach wysuwanych przez nasze związki.

W poszczególnych sprawach akcja C. K. P. przedstawia się, jak następuje:

1) Zaległy za 1928 r. dodatek mieszkaniowy. C. K. P. rozwinęła w tej sprawie szeroką akcję prasową, rozesłała do prasy w Warszawie i na prowincji kilkanaście komunikatów, interwenjowała u Rządu i Sejmu.

Rezultatem tej akcji było wniesienie w dn. 14 grudnia 1928 r. w Sejmie przez kol. posła Kuryłowicza nagłego wniosku o wypłacenie pracownikom państwowym jednorazowego zasiłku, odpowiadającego zaległemu dodatkowi mieszkaniowemu. Przeciwko nagłości tego wniosku wystąpił ze względów formalnych, powołując się na art. 10 konstytucji, pan minister Czechowicz. Nagłość odrzucono i przesłano wniosek, jako zwykły, do Komisji Budżetowej. Powtórne poruszenie tej sprawy w Komisji w postaci wniosku P. P. S. o wypłacenie tytułem wyrównania tego dodatku jednomiesięcznej całkowitej pensji i wniosku Kl. Ludowo - Narodowego o wypłacenie go w wysokości 60 proc. jednomiesięcznego uposażenia, nie dało żadnych wyników z powodu odrzucenia obu wniosków przez większość Komisji. Po raz trzeci Klub Senacki P. P. S. w wyniku delegacji C. K. P. w Klubach postawił tenże wniosek na Komisji budżetowej Senatu z takim samym niestety wynikiem.

2) Ustawa o dodatku na mieszkanie. W dniu 1 lutego Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o dodatku na mieszkanie, a w dniu 19 lutego projekt ten został po-

ROCZNICA ZAMENHOFA

Dnia 14 kwietnia 1917 r. zmarł w Warszawie dr. Ludwik Łazarz Zamenhof, twórca jęz. Esperanto, wielki myśliciel i poeta.

W dwunastą rocznicę śmierci tego wielkiego Człowieka, gdy prasa esperancka całego świata, a z innych pism przedewszystkiem prasa pocztowa w różnych językach przedstawia jego olbrzymie zasługi dla ludzkości, i nam, pocztowcom polskim, milczeć nie wolno.

Czem stał się dla ludzkości Gutenberg, tem semem i Zamenhof.

Dopiero przy pomocy Esperanta, stworzonego przez Zamenhofa, może ludzkość, korzystając z wynalazku Gutenberga, porozumieć się wszędzie.

Dopiero Zamenhof dał sposób zburzenia wieży Babel, dzielącej językowo narody; usunął przeszkodę do porozumienia się ogólnego, dał fundament wspólności, o czem tak pięknie mówi hymn esperantystów:

„Na osnowie jednej wspólnej mowy
Ludy myślą napełnią się Bożą,
W zrozumieniu i w szczęściu świat nowy:
Jedną wielką rodzinę utworzą!"

My, pocztowcy polscy, pojęliśmy w Polsce jedni z pierwszych znaczenie Esperanta dla naszego zawodu i dla całego świata. Spełniliśmy swój obowiązek kulturalny, przystąpiliśmy do esperanckiej Ligi Pocztowej i uchwaliliśmy popierać ruch esperancki.

Nie wątpimy, że pódą za nami i inne związki urzędnicze, dając swem postępowaniem dobry przykład dla całego społeczeństwa polskiego, które — jak dotąd — nie zrozumiało jeszcze czem jest, a jeszcze więcej czem będzie dla świata Zamenhof.

Zamiast pisać obszerny nekrolog, kończymy nasz krótki artykuł, poświęcony Zamenhofowi, jego słowami, przesłanemi na kongres młodzieży katolicko - esperanckiej:

„Jestem tylko żydowskim wolnomyślicielem, lecz... cóż piękniejszego na świecie, jak *pełne* postępowanie według nauki Chrystusa?".

Homo.

stawiony na porządku obrad Sejmu i bez dyskusji odesłany do Komisji Budżetowej.

Prezydjum C. K. P. przygotowało w związku z tem projekt zmian, które sprowadzały się do zmiany stawek zasadniczego dodatku na mieszkanie w kierunku równomierniejszego ich rozłożenia między grupami pracowniczemi, objęcia prawem do dodatku wszystkich nieetatowych pracowników państwowych i łącznie z tem uchylenia rozporządzenia Rady Ministrów o obliczaniu czynszu mieszkaniowego za mieszkania w budynkach państwowych lub administrowanych przez państwo. Projekt ten Prezydjum C. K. P. przedstawiło Klubom sejmowym.

W międzyczasie rządowy projekt ustawy został w Komisji uchwalony. Niestety zamknięcie sesji sejmowej uniemożliwiło załatwienie tej sprawy.

3) Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, działająca od 11 grudnia 1923 r. była znowelizowana i zmieniana ustawami sejmowemi, rozporządzeniami Rady Ministrów i Prezydenta Rzeczypospolitej do chwili obecnej już dziesięć razy. Jest to najlepszym argumentem, przemawiającym za koniecznością opracowania i wydania nowej ustawy emerytalnej.

Centralna Komisja Porozumiewawcza domaga się też u czynników miarodajnych zajęcia się tą sprawą. Zasadnicze postulaty w tej materji Prezydjum C. K. P. ujęło w tezy, ustalone na ostatniem Dorocznem Zebraniu Plenarnem.

Opracowania i wydania nowej ustawy pomimo licznych interwencyj C. K. P. u Rządu nie udało się uzyskać, natomiast zjawiła się jedenasta z kolei nowela do niej na skutek wniosków szeregu posłów z różnych ugrupowań sejmowych, referowana przez posła Korneckiego z Klubu Z. N.

Nowela ta brzmi:

Art. 1. W ustępie 1 art. 7 ustawy z dn. 11 grudnia 1923 r. w zdaniu pierwszem na końcu skreśla się wyrazy: „i na emeryturze".

Zmiana ta dotyczy obowiązku opłacania składek emerytalnych również i przez pracowników państwowych, którzy zostali już emerytami. W myśl tej noweli *emeryci nie są obowiązani płacić składek emerytalnych.*

Art. 2. Art. 25 tejże ustawy otrzymuje brzmienie następujące: „Jeżeli emeryt objemie jakiekolwiek stanowisko na służbie w przedsiębiorstwach państwowych, lub instytucjach samorządowych za wynagrodzeniem, może pobierać jednocześnie całkowite uposażenie emerytalne".

Według dawnego brzmienia art. 25-go emeryt, pracujący w instytucji państwowej lub samorządowej mógł pobierać jedynie uposażenie w takiej wysokości, która odpowiadała różnicy, jaka powstawała z odjęcia jego emerytury od tego uposażenia, jakieby otrzymywał na zajmowanem stanowisku w służbie czynnej.

Art. 3. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Prezesowi Rady Ministrów, Ministrowi Skarbu oraz innym Ministrom we właściwym każdemu z nich zakresie działania".

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1929 r..

Nowela powyższa 20 marca tego roku została ostatecznie załatwiona przez Sejm i stała się już obowiązująca i stanowi bezsprzecznie poważne udoskonalenie obowiązujących dotychczas przepisów emerytalnych.

4) Ustawa o państwowej służbie cywilnej. Jednem z zagadnień tej ustawy, o które walczą oddawna związki zrzeszone jest zasada stabilizacji, zagrożona w swojej istocie postanowieniami przejściowemi wspomnianej ustawy, jej osławionym artykułem 116-ym.

Z drugiej strony wszystkie rządy dotychczasowe stale załatwienie tej kwestji odsuwały, poczynając od dnia 1 kwietnia 1924 r., t. j. od daty, kiedy według pierwotnego brzmienia postanowień przejściowych ustawy miała wygasnąć moc obowiązująca artykułu 116. Z roku na rok stale Rząd stawiał na Sejm wnioski przedłużenia terminu działania tego artykułu i stale takie wnioski zjawiały się tuż przed upływem daty, kiedy art. 116 miał wygasnąć. Takie samo zjawisko miało miejsce i w obecnej sesji sejmowej. W dniu 18 marca pan premjer Bartel na podstawie uchwały Rady Ministrów z 16 marca r. b. zwrócił się do pana Marszałka Sejmu z projektem ustawy, przedłużającej moc działania art. 116-go jeszcze na rok.

Prezydjum C. K. P. udało się uzyskać poparcie dla postulatu pracowników państwowych o zniesieniu tego artykułu. W wniosku posła Pragiera, zarówno w Komisji jak i na plenum Sejmu, wykazana została konieczność ostatecznego już zniesienia art. 116, uzyskując dla tego stanowiska większość Sejmu.

Wobec nieuchwalenia wniosku rządowego art. 116 przeszedł już do historji.

ZJAZD OKRĘGOWY WE LWOWIE

W dniu 7 kwietnia b. r. odbył się we Lwowie doroczny Zjazd Okręgowy delegatów Kół miejscowych i członków Zarządu Okręgowego.

Na przewodniczącego Zjazdu powołano kol. Leona Rosshändlera , prezesa Koła miejscowego w Przemyślu.

Sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu złożył prezes, kol. Teofil Baran, z działalności kasowej skarbnik, kol. Marjan Karnasiewicz.

Następnie, imieniem Okręgowej Komisji Rewizyjnej, kol. Franciszek Engel stwierdził, że przeprowadzona w dniu 6 kwietnia b. r. rewizja ksiąg kasowych wykazała należyte prowadzenie rachunkowości i ksiąg kasowych, zgodność poszczególnych pozycyj z załącznikami oraz, że wszystkie wydatki są należycie udokumentowane i uzasadnione. W konkluzji kol. Engel zgłosił wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Sprawozdanie ustępującego Zarządu przyjął Zjazd do zatwierdzającej wiadomości bez dyskusji, wniosek przewodniczącego Okręgowej Kom. Rewizyjnej o udzielenie absolutorjum uchwalony został jednomyślnie.

Po przegłosowaniu wniosku o udzielenie absolutorjum przewodniczący Zjazdu udzielił głosu sekretarzowi Zarz. Głównego, kol. Rudnickiemu, który w przeszło półtora godzinnym referacie przedstawił Zjazdowi działalność Zarz. Głównego, uwieńczoną w tej kadencji tak doniosłemi zdobyczami, jak przeszeregowanie w lutym r. 1928, nowe zaszeregowanie stanowisk w służbie pocztowej wykonawczej do wyższych grup uposażenia, które — na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 20 lutego b. r. — daje możność awansowania około 18 tysięcy prac. poczt.

W obecnej kadencji Zarz. Głównego uzyskali prac. poczt. ograniczenie godzin urzędowych w niedzielę i święta, zwiększone normy urlopów, zniesione zostało ograniczenie praw urzędniczek zamężnych, znacznie zwiększone zostały kredyty na udzielanie zapomóg i remuneracyj, znacznie polepszono gatunek materjałów na ubrania służbowe niższych pracowników i t. p. Mówca z naciskiem podkreślił, że postulaty te zdołał Zarząd Główny zrealizować dzięki wyjątkowej wprost życzliwości p. Ministra Miedzińskiego, który — w przeciwieństwie do swoich poprzedników — mniej obiecywał, ale zato dał wiele dowodów prawdziwej troski o swój podwładny personel.

Po referacie kol. Rudnickiego zabrał głos członek Zarz. Głównego, przedstawiciel niższych prac. poczt. kol. Kopczyński, który podkreślił, że w Związku ogólnym trwa od chwili założenia tegoż i dziś z radością stwierdza, że idea solidarności i wspólnego dla wszystkich pocztowców Związku zwycięża z każdym dniem i daje piękne rezultaty. Niżsi pracownicy pocztowi dzięki staraniom Związku ogólnego w ostatnich czasach zyskali bardzo wiele. Secesja głosi wprawdzie, że to ich zasługa, lecz jest to bajką, w którą niewierzą nawet członkowie Związku Niższych Prac., gdyż wówczas, gdy Związek nasz opracowywał i wnosił do władz memorjały i gotowe projekty pierwszego i drugiego przeszeregowania, które ogłaszane były w „Poczcie", Związek Niższych Pracowników zajęty był agitacją i fundowaniem sztandarów, a w organie swym „Nasza Poczta" zamieszczał tylko napaści na nasz Związek i różne niemądre gryzmoły różnych „Jędrzejów z nad Wisły", Flaków, Flaczków i t. p.

Pocieszającem jest jednak, że wśród niższych pracowników, którzy dali się obałamucić secesjonistom, następuje otrzeźwienie. Szeregi secesji stale przerzedzają się, bo każdy, kto krytycznie myśli i patrzy, ten dochodzi do przekonania, że secesja, nie przynosi żadnej korzyści ogółowi, za wyjątkiem może jednostek, które secesję tworzyli i dla których jest ona potrzebna.

Po przemówieniach przedstawicieli Zarządu Głównego, na wniosek kol. Rosshändlera, Zjazd jednomyślnie uchwalił wysłać do Pana Ministra Miedzińskiego telegram z wyrazami czci i podziękowania w imieniu wszystkich pocztowców lwowskiego okręgu. Również uchwalono wysłać telegramy do p. dyrektora Frączkowskiego i naczelnika Czaykowskiego, którzy okazali wiele życzliwości i wybitnie przyczynili się do zrealizowania przedkładanych przez Zarz. Główny postulatów. Również na wniosek kol. Rosshändlera Zjazd wyraził jednomyślnie Zarządowi Głównemu Związku pełne uznanie i podziękowanie za rzetelną w tej kadencji pracę, uwieńczoną tak doniosłemi dla ogółu pocztowców zdobyczami.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Okręgowego i Okr. Komisji Rewizyjnej. Za zgodą wszystkich delegatów przeprowadzono wybory w głosowaniu jawnem, głosując oddzielnie każdego z zaproponowanych przez Komisję - Matkę kandydatów.

Wybrany Zarząd ukonstytuował się następująco:

1) Rudnicki Roman, prezes,
2) Harasimowicz Roman, wiceprezes,
3) Kraus Józef (podurzędnik), wiceprezes,
4) Schab Juljusz, sekretarz,
5) Nizinkiewicz Zofja, zast. sekretarza,
6) Karnasiewicz Marjan, skarbnik,
7) Goldberg Ignacy, zast. skarbnika,
8) Kostecki Stanisław, czł. zarządu,
9) Weiss Mieczysław, czł. zarządu,
10) Pruszyński Włodzimierz, członek zarządu,
11) Cionka Józef (podurzędnik), członek zarządu,
12) Baran Stanisław, członek zarządu,
13) Romaszewski Michał, czł. zarządu,
14) Janiczek Otton, czł. zarządu,
15) Kruk Stanisław, (podurzędnik) czł. zarządu.

Zastępcy:

1) Kopala Tomasz (podurzędnik),
2) Kurnal Stefan,
3) Stabiszewski Jan,

Okr. Komisja Rewizyjna:

1) Baran Teofil, przewodniczący,
2) Szczerba Jan (podurzędnik),
3) Engel Franciszek (z Drohobycza).

Zastępcy:

1) Jąder Wojciech (podurzędnik),
2) Rosłanowski Bolesław (z Czortkowa).

Kol. Rudnicki, obejmując przewodnictwo Zjazdu, podziękował za zaszczytną godność, jaką Zjazd go obdarzył i zapewnił, że z obowiązków na niego nałożonych będzie starał wywiązać się ku ogólnemu zadowoleniu tych, których odtąd będzie miał zaszczyt reprezentować wobec władz pocztowych i organizacyjnych. Omawiając następnie szereg pilnych postulatów, wyraża nadzieję, że zbliżający się X Zjazd Delegatów (Kongres) wybierze Zarz. Główny, który również stanie na wysokości zadania i kontynuować będzie rozpoczęte w obecnej kadencji Zarz. Głównego prace i zabiegi o zrealizowanie tych postulatów, których dotąd zrealizować nie było można. Wyraża również nadzieję, że z wyborów na X kongresie wyjdzie taki Zarząd, z którym możliwa będzie tak harmonijna i owocna współpraca, jaka możliwa była z Zarządem Głównym obecnym od chwili przesilenia styczniowego w r. 1928.

Kończąc przemówienie swoje, zwrócił się kol. Rudnicki do Zjazdu o wszczęcie akcji zbierania funduszów na restytuowanie skreślonej przez Sejm i Senat z budżetu Min. Spraw Wojskowych pozycji około 2 miljonów złotych, przeznaczonych na walkę ze szpiegostwem.

Na apel ten Zjazd powziął uchwałę, w myśl której każde Koło miejscowe, okręgu lwowskiego, zależnie od posiadanych kapitałów, z funduszów organizacyjnych wpłaci od 50 do 100 złotych, a ponadto nowoobrany Zarząd Okręgowy wyda do ogółu pocztowców okręgu lwowskiego odezwę o opodatkowanie się według następującej skali: pracownicy od XVI do XII grupy płac — 6 zł., od XI do IX gr. pł. — 8 zł., od VIII gr. płac. wzwyż — 12 zł.

Wreszcie, w uznaniu zasług wieloletniego prezesa Zarządu Okręgowego, kol. Teofila Barana, Zjazd uchwalił jednomyślnie przedłożyć Plenarnemu Zarządowi Głównemu wniosek o nadanie kol. T. Baranowi tytułu honorowego prezesa Zarządu Okręgowego we Lwowie.

Po wyczerpaniu całego porządku dziennego o godz. 21 zakończono Zjazd w atmosferze serdecznego, koleżeńskiego nastroju.

M. P. I T. WOBEC POSTULATÓW ZWIĄZKU

W odpowiedzi na wniesione do Pana Ministra memorjały w sprawie dodatku kasowego i wypłacenie dodatku mieszkaniowego za rok 1928. (wydrukowane w poprzednim numerze „Poczty") otrzymaliśmy z Ministerstwa Poczt i Telegrafów następujące pisma:

I.

Odpis pisma wystosowanego przez Pana Ministra Poczt i Telegrafów do Pana Ministra Skarbu w sprawie dodatku kasowego, który brzmi jak następuje:

Do Pana
Kierownika Ministerstwa Skarbu
w miejscu.

W myśl obowiązujących przepisów funkcjonarjusze pocztowi ponoszą materjalną odpowiedzialność za przyjęte przez nich falsyfikaty banknotów Banku Polskiego, względnie monety kruszcowej.

Ponieważ fałszywych banknotów jest obecnie niestety zbyt wiele, a przeciążeni pracą funkcjonarjusze pocztowi, operując olbrzymiemi nieraz kwotami, nie są w stanie szczegółowo przeglądać każdego banknotu, przeto narażeni są ciągle na nieuniknione i niezawinione straty z tego powodu.

Sam Bank Polski, nadsyłając opisy zauważonych falsyfikatów, określa je niejednokrotnie jako „trudne do rozpoznania", lub „zręcznie sporządzone", chcąc zatem uniknąć ich przyjęcia, należałoby każdy banknot szczegółowo przeglądać, na co jednakże urzędnik pocztowy, zwłaszcza w większym urzędzie nie ma czasu.

Ponadto zdarzają się wypadki t. zw. „przeliczenia", co jest objawem najzupełniej naturalnym, jeśli się zważy, że przez ręce urzędnika pocztowego - telegraficznego przechodzą dziennie olbrzymie kwoty pieniężne.

Dla złagodzenia strat materjalnych nieuniknionych przy wykonywaniu służby kasowej wskazanem jest przyznanie funkcjonarjuszom, wykonywującym czynności kasowe, stałego specjalnego, odpowiedniego dodatku na pokrywanie braków kasowych, o który to dodatek związki urzędnicze zabiegają już od dłuższego czasu.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, uznając słuszność takiego dodatku, wystąpiło swego czasu z odpowiednim projektem, który jednak nie uzyskał zgody Ministerstwa Skarbu z uwagi na ogólny charakter dodatku i istniejący zamiar przyznania go także funkcjonarjuszom zajętym służbą kasową w innych resortach.

Ponawiając tę sprawę obecnie proszę usilnie o wzięcie jej jaknajrychlej pod rozwagę i załatwienie w duchu przychylnym dla funkcjonarjuszy, narażanych na niezawinione straty materjalne. Nr. 1062/I, 30.III.29.

Bogusław Miedziński
Minister.

II.

Na pismo z 23 marca b. r. Nr. 5016 komunikuje się, że Pan Minister Poczt i Telegrafów odnosi się równocześnie w sprawie wypłaty funkcjonarjuszom państwowym zaległej różnicy dodatku mieszkaniowego do Pana Ministra Skarbu z prośbą o przychylne jej rozważenie.

Nr. 3122/I, 30.III.29.

Zygmunt Frączkowski.
Dyrektor Departamentu

*

O dalszym przebiegu naszych zabiegów w tych sprawach poinformujemy w swoim czasie Czytelników „Poczty".

X WALNY ZJAZD DELEGATÓW

X Walny Zjazd Delegatów Kół miejscowych Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w dniach 5 i 6 maja 1929 roku w lokalu Towarzystwa Higjenicznego przy ul. Karowej Nr. 31 w Warszawie.

W Zjeździe uczestniczą:

1) **Z głosem decydującym:**
a) delegaci Kół miejscowych,
b) członkowie Zarz. Głównego i Gł. Komisji Rewizyjnej,
c) prezesi Zarządów Okręgowych.

2) **Z głosem informacyjnym:**
a) przedstawiciele władz pocztowych,
b) członkowie Sejmu i Senatu,
c) zaproszeni przedstawiciele pokrewnych związków.

Podziału mandatów na poszczególne Koła miejscowe dokonają Zarządy Okręgowe, które jednocześnie zawiadamia się o ogólnej ilości mandatów, przypadających na okręg ze stosunku: 1 delegat na 200 członków Związku.

O dokonanym podziale mandatów Zarządy Okręgowe powiadomią okólnikiem wszystkie Koła miejscowe swego okręgu oraz Zarząd Główny Związku najpóźniej do dnia 10 kwietnia b. r.

Koła miejscowe, którym przyznane zostaną mandaty delegatów na Zjazd, dokonają wyboru swych delegatów i najpóźniej do dnia 20 kwietnia b. r. zgłoszą ich Zarządowi Okręgowemu i Głównemu, wymieniając imię i nazwisko, charakter służbowy oraz miejsce urzędowania wybranych delegatów.

Zarządy Okręgowe, po otrzymaniu nazwisk wszystkich delegatów z całego Okręgu, sporządzą imienne wykazy, obejmujące nazwiska delegatów, członków Zarz. Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej ze swego okręgu oraz prezesów Zarządów Okręgowych i wykazy te najpóźniej do dnia 25 kwietnia b. r. przedłożą Dyrekcjom z prośbą o udzielenie urlopów według następujących norm: a) delegatom — na czas od 4 do 7 maja b. r. włącznie, b) członkom Zarządu Głównego i prezesom Zarządów Okręgowych — na czas od 3 do 7 maja włącznie, c) członkom Głównej Komisji Rewizyjnej — na czas od 1 do 7 maja włącznie.

Każdy uprawniony uczestnik Zjazdu po przybyciu do Warszawy winien zgłosić się w sekretarjacie Zarządu Głównego ul. Bednarska Nr. 25, gdzie po wylegitymowaniu się pełnomocnictwem Zarządu Koła, zaopatrzonemu w pieczęć i podpisy prezesa i sekretarza, otrzyma legitymację zjazdową oraz kwaterę. Za kwatery, zajęte bez karty kwaterunkowej Zarządu Głównego, koszty zwracane nie będą.

Koła miejscowe i Zarządy Okręgowe posiadające sztandary, proszone są o przywiezienie ich na Zjazd przez swoich delegatów.

Wnioski i referaty, które mają być rozpatrywane na Zjeździe, winny wpłynąć do Zarządu Głównego najpóźniej do dnia 25 kwietnia b. r.

PROGRAM ZJAZDU

Pierwszy dzień Zjazdu dnia 5 maja.

Godzina 8.00 rano.

1) Zbiórka wszystkich uczestników Zjazdu na dziedzińcu Domu Związkowego przy ul. Bednarskiej 25 w Warszawie.

Godzina 8.30.

2) Pochód z orkiestrą i sztandarami do kościoła.

Godzina 9.00.

3) Uroczysta Msza Święta.

Godzina 10.00.

4) Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Godzina 10.30.

5) Pochód do lokalu Towarzystwa Higienicznego przy ul. Karowej.

Godzina 11.00.

6) Otwarcie Zjazdu.
7) Przemówienia powitalne.
8) Ukonstytuowanie się Zjazdu.
9) Przyjęcie regulaminu obrad i porządku dziennego.
10) Zatwierdzenie protokułu z IX Zjazdu.
11) Wybór Komisyj:
a) statutowo-organizacyjnej (7 czł.),
b) wyborczo-skrutacyjnej (11 czł.),
c) budżetowej (5 członków),
d) poprawy bytu (5 członków),
e) samopomocy (uzdrowisk.) (5 czł.),
f) konfliktowej (5 członków),
g) prasowej (3 członków),
h) ambulansowej (3 członków).

Godzina 14.00.

12) Wspólny obiad.

Godzina 17.00.

13) Sprawozdania:
a) prezesa Zarządu Głównego,
b) skarbnika,
c) przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej.
14) Dyskusja nad sprawozdaniem i absolutorjum dla ustępującego Zarządu Głównego.

Drugi dzień Zjazdu dnia 6 maja.

15) Od godz. 9.00 do 14.00 prace w Komisjach.

Godzina 16.00.

16) Sprawozdanie Komisyj i głosowanie wniosków.

Godzina 20.00.

17) Wybory Zarządu Głównego i Głównej Kom. Rewizyjnej.

Godzina 22.00.

18) Ukonstytuowanie się Zarządu Głównego i Głównej Kom. Rewizyjnej.
19) Wolne wnioski.
20) Zakończenie Zjazdu.

Za Zarząd Główny:

Sekretarz: *Roman Rudnicki* Prezes: *Józef Stangreciak.*

BELGIJSKA KASA ZAPOMOGOWA

dla piersiowo chorych pocztowców

W tym czasie, gdy wysiłkiem pracowników pocztowych i z pomocą pożyczki rządowej, Związek nasz nabył w Zakopanem gmach „Sanato", aby go zamienić na wzorowe sanatorjum dla dotkniętych chorobą piersiową pocztowców, również i w Belgji, zabiegali pracownicy poczty i telegrafu, o udostępnienie leczenia się chorym, lub zagrożonym gruźlicą kolegom. Belgijscy pocztowcy dopiero przy pomocy rządu mogli zrealizować swe projekty. „La Interligilo" podaje w tej sprawie, następującą wiadomość: W Belgji założoną została kasa zapomogowa dla chorych pocztowców Realizacja kasy nastąpiła dopiero po porozumieniu się administracji państwowej z delegatami syndykalistów. Na zebraniu komitetu kasy zapomogowej przyjęto następujący regulamin.

Kasę zapomogową stworzono dla:

1. zabezpieczenia na czas nieograniczony minimum środków życiowych dla kolegów dotkniętych chorobą piersiową lub mających predyspozycję do niej;

2. zapewnienia im wydatków na leczenie, jak: lekarza, lekarstwa, intensywne odżywianie się i inne zabiegi związane z leczeniem chorego;

3. zaopatrzenie kuracjuszów w odzież w okresie ich leczenia się w sanatorjum;

4. udostępnienia pobytu w sanatorjum;

5. stosowania specjalnych zabiegów przeciwgruźliczych.

Miesięczne minimum pomocy wyznaczono 1000 fr. dla kawalerów lub wdowców nie obarczonych wydatkami na rodzinę, z uzupełnieniem go o 500 fr. na dalszego członka rodziny.

Gdy sumy wyznaczone, nie starczają jako minimum środków do życia, różnicę płaci kasa zapomoga.

Gdy chory zmuszony jest do specjalnych wydatków związanych z leczeniem jak: lekarz specjalista, apteka, intensywne odżywianie się według przepisów lekarza Belgijskiej Narodowej Ligi Przeciwgruźliczej, wtedy kasa zapomogowa wypłaca dodatkowo miesięczną pomoc w sumie 400 franków. Pomoc ta ustaje z chwilą, gdy choremu staje się już niepotrzebną.

Na cele reprezentacyjne t. j. odpowiednie ubranie i korzystanie z urządzeń kuracyjnych rozrywkowych, aby chory nie potrzebował krępować się swego skromnego ubrania, otrzymuje jednorazowo 1000 fr. na zakup ubrania i bielizny.

Kasa zapomogowa jest uprawniona do przesyłania choremu, przebywającemu w sanatorjum, stu franków miesięcznie na drobne wydatki, a przedewszystkiem na zakup słodyczy.

Jeżeli chory nadużyje zaufania Kasy i przedstawi fałszywy rachunek lub dopuszcza się innych nadużyć na niekorzyść kasy, traci całkowicie prawa pomocy ze strony kasy.

Jeżeli chory nie stosuje się do programu leczenia, wtenczas kasa wypłaca pieniądze żonie lub rodzinie.

Komitet kasy zapomogowej zamierza wybudować własny dom wypoczynkowy. Dotąd udzielono pomocy 120 kolegom. Kasa rozporządza około 1.400.000 fr.

* * *

Z inicjatywy delegata syndykatu kasy zapomogowej, autor informacji zwraca się do pocztowców całego świata, aby w najkrótszym czasie poinformowali o środkach przedsięwziętych przez pocztowców różnych krajów, celem zwalczania gruźlicy.

A. B. Piaskowski

* * *

Przyp. Red. Życzenie powyższe uprzedziła redakcja „Poczty" zamawiając, artykuł w języku „esperanto", o polskiem pocztowem uzdrowisku „Sanato"*). Artykuł odszedł do Paryża i spodziewać się należy, że wkrótce ukaże się w międzynarodowej prasie pocztowej.

---

*) Tytuł artykułu „Sanato" — sanigejo de polaj postistoj".

USPRAWNIENIE RUCHU POCZTOWEGO

W ostatnich numerach „Poczty" poruszano sprawę agentów pocztowych. Podnoszono — zupełnie słusznie zresztą — stronę prestigu tych funkcjonarjuszów, jakoteż ujemne spostrzeżenie co do wieku kierowników agencji i ich reprezentacji.

Chcę iść dalej w omówieniu tych zagadnień i pragnę przedstawić niedomagania. A niedomagania te są znaczne, brak najpotrzebniejszych wiadomości pocztowych rażący.

Różni agenci w różnych dziedzinach pracy zawodowej popełniają błędy, które stają się już przedmiotem facecji w kółku pocztowców: — Jedna agentka — naprzykład — gromadziła otrzymane worki i nazbierała ich tyle, że zamieniła swój lokal we workownię; wkońcu odsyłek w workach już przyjmować nie chciała, bo nie miała ich gdzie pomieścić! Inny znów agent kartuje ze wszystkiemi urzędami w powiecie, do których ma list polecony; przegląd kartowania go nic nie obchodzi, a co najosobliwsze, że odsyłkę uskutecznia w liście poleconym!! Inny robi rachunki tak wysoką buchalterją, że niema nikogo w oddziałach rachunkowych, ktoby tę sztukę zrozumiał. Inni znów pokazują sztuki, o których się filozofom nie śniło.

Następstwem takiego stanu rzeczy jest tamowanie ruchu w ich promieniu działania, — pisanina i sprostowania. Możnaby temu zaradzić, gdyby kandydaci na agentów posiadali gruntowniejsze szkolenie zawodowe. Jak można jednak szkolenie skutecznie przeprowadzić, kiedy czasokres fachowego przygotowania kandydata jest zakrótki! Okres 2-miesięcznej praktyki nie wystarczy nawet dla kandydatów bardzo zdolnych, a co dopiero mówić o jednostkach średnio — lub mniej zdolnych; a przecież kandydaci na agentów nie muszą wszyscy należeć do bardzo zdolnych jednostek.

Pierwszą więc rzeczą jest ustanowić dostateczny czasokres na praktykę dla agentów. Kandydat na urzędnika pocztowego, (praktykant) ma wyznaczony półroczny czas na naukę, jako minimum, a po ukończeniu jej i złożeniu egzaminu, dopuszczany bywa na początek jedynie do działów służby mniej odpowiedzialnych; do działów kasy, jakoteż kierownictwa urzędu praktykantów nie używają.

O ileż mniej są do służby przygotowani agenci, przy krótszym—bez porównania — czasie przygotowawczym i przeważnie mniejszem wykształceniem ogólnem.

Agentowi stawia się jednak wymaganie, aby opanował całokształt służby. Musi on znać równie dobrze służbę listową, jak kasową — paczkową jak administrację agencji; spedycję wraz z kartowaniem i sortowaniem materjału, dział zleceniowy, pobrań pocztowych, służbę telefoniczną, reklamacji, rachunkowość, dział uzupełnienia zapasów: inwentarza, znaczków i przyrządów telefonicznych; dział statystyki, inwentaryzacji i tyle innych przygodnych czynności jak: ewidencja gazet, uzupełnianie podręczników, ewidencja zakazanych czasopism, przyjmowanie paczek i telegramów zagranicznych, sprawy mobilizacyjne i t. d. — Musi to wszystko — choćby w małym zakresie — opanować, bo w miejscu nie ma nikogo, ktoby go pouczył lub poradził. A strony czekają załatwienia i dziwią się, że agent rzeczy napozór prostych załatwić nie potrafi. Niedomagania te uwydatniają się jeszcze jaskrawiej wtedy, gdy agent ma telefon i ciągle do pobliskiego urzędu dzwoni i o poradę pyta! Boże Wielki! — o co on nie pyta!!

Dla kierowników więc agencyj o pełnym zakresie działania należałoby ustanowić dostateczny okres na praktykę. Tak samo składanie egzaminu na agenta powinno być brane poważniej i rygorystyczniej, aby była rękojmia, że jednostka ze złożonym egzaminem nabyła przynajmniej najniezbędniejszych wiadomości. Nie jest to rzecz drobna ani mała! Zakładów pocztowych, noszących nazwę agencyj mamy około 50 proc. i byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby i ta połowa placówek pocztowych stała na odpowiednim poziomie!

Opłaci się to sowicie, bo zmniejszy się ilość niedomagań, skomplikowanej kontroli, jakoteż strat dla publiczności i Państwa. Należy dbać o to, aby agentem nie tylko dziurę zapchać, ale aby on rzeczywiście odpowiadał zadaniu. Również podział agencyj na 2 stopnie jest niewystarczający; należy ustanowić 3 kl. agencyj o pełnym zakresie działania, tak aby agent I kl. uzyskał pobory XI st.; agent II kl. — XII stopnia, zaś agent III kl. pobory XIII stopnia. Przecież spełnia on funkcje ważniejsze niż podurzędnik pocztowy.

Jest wszak poważna różnica między agentem a agentem, między agencją w miasteczku lub środowisku, ze sferami inteligencji, a agencją na zapadłej wsi, której czynności ograniczają się przeważnie do wydawania listów od amerykańskich emigrantów i paczek. Stanowiska agentów winny mieć charakter kontraktowy. Pozatem mogą być agencje o niepełnym zakresie działania ;tym należałoby odjąć czynności kasowe, a ograniczyć je do ruchu listów i paczek, sprzedaży znaczków i służby telefonicznej. Dla tych ostatnich wystarczy 2 miesięczny okres praktyki, a wynagrodzenie takiego agenta należałoby ustalić tak, aby się praca jego dla zarządu pocztowego opłacała. Placówki te — o niepełnym zakresie działania—należałoby nazwać ekspozyturą lub pośrednictwem.

Agenci, chcący uzyskać stanowiska o pełnym zakresie działania musieliby poddać się uzupełniającemu egzaminowi, przyczem byłaby możność selekcji. Sprawę wieku agenta — ze względów reprezentacyjnych należałoby również ująć przepisem, aby dzieciak nie mógł piastować tego stanowiska.

Spostrzeżenia me podaję do dalszej dyskusji i pod rozwagę miarodajnych czynników, zastrzegam się, że daleką mi jest myśl reorganizacji, łatania, zmieniania, jedynie w zamiarze „ut aliquid facisse videtur", lecz z głębokiego przekonania, że obecny stan jest zły i wymaga naprawy. Uwagi powyższe powziąłem już nie dziś, ale nie wyjawiałem ich, gdyż obawiałem się, że mogą być dalszym ciągiem tego co wiedeńczycy nazywali „fortwursteln".

Władysław Kluz.

Ze świata poczty

(Według „La Interligilo de l'P. T. T."; adres: Petro Filhâtre, 54. rue Custine, Paris 18-a).

SZWAJCARJA

Walka o 8-godzinny dzień pracy.

W Genewie na ostatniem posiedzeniu Międzynarodowego Biura Pracy przyszło do zaciętej walki w sprawie 8-godzinnego dnia pracy. Angielski minister pracy p. Steel-Maitland postawił tamże wniosek o zniesienie 8-godzinnego dnia roboczego; wniosek ten po wielu debatach i niekiedy wcale dramatycznych scenach upadł. Ośmiogodzinny dzień pracy pozostał. Przyszło do ostrej wymiany zdań między wymienionym ministrem angielskim a dyrektorem biura pracy, p. Thomasem, francuskim delegatem pracodawców, p. Lambertem, oraz francuskim przedstawicielem związków pracowniczych, kol. Jouhaux. Wynik głosowania w sprawie zniesienia 8-godzinnego dnia pracy jest następujący: 8 przedstawicieli państw za zniesieniem, 8 przedstawicieli pracowniczych przeciw zniesieniu. Na korzyść pracowników przechyliły szalę głosy delegatów Belgji i Italji, rządy których oświadczyły się przeciw zniesieniu. Delegaci pracodawców wstrzymali się od głosowania. Na podkreślenie zasługuje, że delegat rządu niemieckiego oświadczył się i głosował za wnioskiem angielskim.

Ubezpieczenie przeciw włamaniu.

Szwajcarski związek pocztowców zapoczątkował kasę ubezpieczeniową przeciw włamaniu. Dotychczas przystąpiło do tej kasy 2058 urzędników pocztowych; kwota ubezpieczeniowa wynosi 8 miljonów franków. Podobnie nadzwyczajne zebranie pracowników transportowych zwajcarji uchwaliło znaczną większością głosów zespolenie własnej kasy na wypadek śmierci z takąż kasą szwajcarskiego związku kolejowego. Wspólna ta kasa będzie miała 23.000 członków.

Przed zniżką opłat pocztowych.

Szwajcarska administracja pocztowa zakończyła rachunki za rok 1928 czystym zyskiem w wysokości 7,3 milj. franków.

„La Femme".

Organizacja pocztowców belgijskich wydaje od początku b. r. miesięcznik „La Femme" (Kobieta), poświęcony kobietom-urzędniczkom.

KANADA.

W Kanadzie istniały do niedawna 3 związki pocztowców. Zamiast przynajmniej wspólnie pracować, te trzy związki kłóciły się z sobą i przeszkadzały sobie wzajemnie w pracy. Obecnie związki te połączyły się w jeden związek (kiedyż do tego stopnia zmądrzeją i pocztowcy polscy? — Przyp. autora), a to pod nazwą: United Postal Employees of Canada. Na początek swej działalności wystąpił nowy związek z memorjałem do ministra poczt. W memorjale tym wysunął związek następujące postulaty:

1) Wszystkie godziny pracy, przekraczające normę 44 godzin tygodniowo, będą uważane za godziny nadliczbowe i będą wynagradzane 150% więcej, niż godziny normalne. 2) Pomocnicy pocztowi mają w 6 miesięcy po przyznaniu im najwyższej pensji kategorji pomocników, być zaliczeni do odpowiedniej kategorji urzędniczej, w obrębie której pełnią służbę. 3) Dla urzędników, którzy przesłużyli bez nagany 15 lat, powinna być stworzona klasa urzędników wzorowych (special clerk). 4) Prawo emerytury przysługuje po 30 latach pracy. 5) Każdy urzędnik może dobrowolnie się spensjonować w 60 roku życia; emerytura przymusowa następuje w 65 roku życia. 6) Czas wojny liczy się podwójnie. 7) Składki związkowe mają być ściągane bezpośrednio z pensyj urzędniczych. (Ten przywilej już posiadamy).

Co do płac urzędniczych wysunął związek następujące żądania: urzędnik biurowy — 1920 dol., listonosz — 1680 dol. (prócz ubrania służbowego i butów), szofer pocztowy tyle co listonosz, to samo tragarz pocztowy.

PALESTYNA.

Organizacja urzędnicza pocztowców i kolejarzy nie została uznaną przez palestyński zarząd pocztowy. Na pismo wymienionej organizacji, donoszące o powstaniu związku pocztowo-kolejowego, odpowiedział zarząd poczt, iż nie przyjmuje do wiadomości istnienia tego związku, przyczem podał 2 przyczyny swej odmowy: 1) według zdania zarządu poczty związek powinien obejmować tylko pocztowców, 2) niewłaściwość postępowania grupy pocztowców w Haifa, która ubiegłego roku wezwała oficjalnem pismem urzędników pocztowych i kolejowych do świętowania dnia 1 maja, co zarząd poczt uważa za równoznaczne z wezwaniem do jednodniowego strajku.

Na to pismo zarządu poczty palestyńskiej odpowiedział zarząd związku pocztowo-kolejowego, że 1) dotychczas rząd palestyński zatwierdzał związki urzędnicze, składające się z różnych kategoryj urzędniczych, 2) święcenie dnia 1 maja jest prawem wszelkich pracowników, uznanem przez cały świat cywilizowany.

W odpowiedzi na ten memorjał doniósł generalny dyrektor poczty palestyńskiej, p. W. Hudson, że gotów jest uznać, iż grupa pocztowców w Haifie pismem swojem nie wzywała do strajku, że jednakże stoi nadal na stanowisku, iż nie może uznać istnienia związku pocztowo-kolejowego. W piśmie swem zgodził się p. Hudson udzielić posłuchania prezesowi organizacji kol. Ben Ze-vi'emu.

Prezes związku nie skorzystał z tego zaproszenia, a międzynarodowa federacja transportowa wydała w powyższej sprawie specjalną odezwę, którą wysłała do rządu angielskiego, oraz do wszystkich członków angielskich izb: niższej i wyższej.

O dalszym przebiegu tego charakterystycznego sporu poinformujemy naszych czytelników.

SZWAJCARJA.

Świeżo pojawił się szwajcarski rocznik finansowy za rok 1928. Rocznik ten zawiera między innemi pracami artykuł p. K. Oftingera z Berna na temat „Rozwój samochodów pocztowych w Szwajcarji".

Z artykułu powyższego dowiadujemy się, że począwszy od roku 1849 aż do wybuchu wojny w 1914 istniała w Szwajcarji poczta konna, która rozwijała się wprost wspaniale. Dzięki wysokiej kulturze szwajcarskiej i wzmożonemu ruchowi turystycznemu, konna poczta w Szwajcarji przewoziła w ciągu 65 lat swego istnienia olbrzymie masy podróżnych. Według najdokładniej prowadzonych danych statystycznych poczta konna w Szwajcarji przewiozła w r. 1849-ym 448.000 pasażerów, zaś w r. 1913 1.800.000! Dochód poczty szwajcarskiej z poczty konnej wynosił w r. 1849-ym 2,1 miljonów franków, zaś w r. 1913-ym 2 miljony franków. Liczby te wykazują najlepiej, że poczta konna w Szwajcarji nie pracowała dla zysku; im większa była sieć poczty konnej i im większa frekwencja, tem niższe były opłaty tak, że ostatecznie niecałe pół miljona podróżnych w r. 1849-ym dało poczcie zarobić przeszło 2 miljony franków, zaś blisko 2 miljony podróżnych w r. 1913 dało jej zarobić ledwo 2 milj. franków. Pierwsze linje poczty autowej zaprowadzono w r. 1906, a to między Bernem a dwoma sąsiedniemi miasteczkami. Trzecią linję pocztowo-autobusową (między Nesslau a Buchs blisko dawnej granicy austrjackiej) otwarto dopiero w r. 1918. Od tego roku zaczął się właściwy rozwój szwajcarskiej poczty autobusowej; obecnie niemal wszystkie miejscowości w Szwajcarji są połączone pocztowemi linjami autobusowemi. Statystyka ich za rok 1928 przedstawia się następująco:

długość linij: 1747 km.
pasażerów: 1.930.862,
dochód: 3.565.000 franków.

GRECJA.

Na wniosek rządu parlament przyjął ustawę, mocą której urzędnicy państwowi mogą otrzymywać pożyczki na budowy domów. Pożyczki te, w najwyższej wysokości sięgające 150.000 drahm, będą zapisywane na hipotekę wybudowanych domostw.

NIEMCY.

Poczta powietrzna.

Niemcy dzierżą prym pod względem poczty lotniczej. O rozwoju poczty lotniczej w Niemczech świadczą najlepiej poniższe dane porównawcze między rokiem 1919 a 1927.

Sieć poczty lotniczej wynosiła w r. 1919 — 1500 km., w r. 1927 — 30.500 km.

Ilość km., przebytych przez aeroplany pocztowe wynosiła w r. 1919 — 0.574 miljonów km., zaś w r. 1919 — 9.970 miljonów km. (!!)

Ciężar przewiezionych towarów wynosił w r. 1919 — 10.000 kg., zaś w r. 1927 — 302.000 kg.

Kongres pocztowców niemieckich

odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 maja b. r. w Frankfurcie nad Menem.

Statystyka poczty niemieckiej.

Poczta niemiecka ogłasza sprawozdanie statystyczne za ostatni kwartał r. 1928. Ruch pocztowy w tym okresie wzrósł w całem państwie znacznie; przedewszystkiem wzrost ten daje się zauważyć w dziale listów wartościowych.

Lista kont czekowych wzrosła w tym kwartale o 6.120 i dosięgła liczby 949,294. Przeprowadzono 186 miljonów zaksiążkowań na 38,6 miljardów marek, z tego 30,9 miljardów czyli 80% w przelewie kontowym. (Niestety o naszym P. K. O. nic nie wiemy ani my, ani zagranica! Czyżbyśmy mieli się czego wstydzić? Naszem życzeniem byłoby, ażeby i P. K. O. zaznajamiała Polskę i zagranicę o swoim rozwoju. — Przyp. aut.) W r. 1918 wysłano z Niemiec zagranicę 142 milj. marek.

Ograniczenie płac.

Dnia 19 lutego przyjął parlament niemiecki wniosek partji gospodarczej, wzywający rząd Rzeszy do ograniczenia płac urzędniczych do maximum 12.000 mk. rocznie. Z oszczędzonych w ten sposób pieniędzy mają być wypłacane zapomogi dla podupadłych małych rentjerów.

Pisma urzędnicze występują przeciw temu wnioskowi, przyczem wykazują, że gdyby poczynione w ten sposób oszczędności podzielić między małych rentjerów niemieckich, każdy z nich otrzyma aż 17 fenigów rocznie!

ROSJA.

Plan gospodarczy rosyjskiej administracji pocztowej.

Rosyjska administracja pocztowa przystąpiła do wykonania ciężkiego zadania: do odbudowy poczty, czyli innemi słowy do przystosowania poczty rosyjskiej do zmienionych potrzeb czasu. Administracja pocztowa opracowała plan gospodarczy na najbliższy czas do r. 1933, a plan ten drukowany jest w pismach rosyjsko-pocztowych „Jisn" i „Technika Swjasi". Oto streszczenie tego planu:

Wszystkie miejscowości od 50 do 1000 mieszkańców będą obsługiwane przez listonoszów wiejskich i poczty wiejskie. Miejscowości, liczące od 1000 do 2000 mieszkańców mają otrzymać po jednej pomocniczej sile pocztowej; miejscowości do 5000 otrzymają agentury pocztowe i wreszcie miejscowości ponad 5000 otrzymają samodzielne urzędy pocztowe.

Opieszałość pocztowa w dzisiejszej Rosji tłumaczy się tem, że z 442 pociągów kolejowych było używanych do celów pocztowych tylko 277, a więc 63%. Z istniejących linij kolejowych tylko połowa z nich służy do celów pocztowych i dopiero obecnie ma nastąpić pod tym względem poprawa. Park wagonowy ma być zwiększony o 32%, oraz cały szereg istniejących już linij kolejowych ma być włączony do sieci pocztowej. W północnej Syberji i w Azji środkowej, gdzie istnieje tylko wodna komunikacja pocztowa, zamierzona jest budowa 40 okrętów transportowych. Listonosze wiejscy, odbywający dotąd swe przestrzenie pieszo lub konno, mają być z biegiem czasu zastąpieni autami pocztowemi.

Aby podnieść kulturę wsi, poczta wiejska ma być dostarczana przynajmniej 3 razy w tygodniu.

W urzędach pocztowych: Moskwa, Leningrad i Charków ma być ruch zmechanizowany.

ANGLJA

W parlamencie angielskim wniósł poseł Hannou interpelację do generalnego dyrektora poczt, czy tenże wie o antyrządowych artykułach, ukazujących się w „The Post", organie angielskich pracowników pocztowych, oraz czy gener. dyrektor poczt nie ma sposobu zapobieżenia dalszemu ukazywaniu się podobnych artykułów, ośmieszających przedewszystkiem generalnego dyrektora poczt. Tenże (p. Mitchell Thomson) odpowiedział, że wydawcą i odpowiedzialnym redaktorem „The Post" nie jest pocztowiec i że wobec tego z racji swego urzędu nie może przeszkodzić ukazywaniu się podobnych artykułów. Na ten temat rozwinęła się szersza dyskusja, w ciągu której zabrał głos poseł z „Labour Party", urzędnik pocztowy, kol. Hardy Jones, który udowodnił, że niestety ataki „The Post" na rząd angielski, a w szczególności na generalnego dyrektora poczt, są częstokroć zupełnie uzasadnione, i że chcąc zapobiec dalszemu ukazywaniu się podobnych artykułów na łamach „The Post" należałoby w poczcie angielskiej wiele zmienić, a zmiany wszelkie zacząć od zmiany osoby generalnego dyrektora poczt.

JUGOSŁAWJA

Ostatni numer „La Interligilo" przyniósł obszerny artykuł o życiu pocztowców jugosłowiańskich. Z artykułu tego podajemy kilka interesujących szczegółów:

Urlopy. Dla urzędników. Po 5 latach służby ma urzędnik prawo do 10-dniowego urlopu wypoczynkowego rocznie, po 15 latach do 20-dniowego, po 25 latach do 30 dniowego, po 25 latach do 40-dniowego.

Dla służby pocztowej. Po 5 latach 8 dni urlopu rocznie, po 15 latach — 12 dni, po 25 latach — 20 dni, po 25 latach — 30 dni.

W razie choroby otrzymuje pracownik pocztowy pełną płacę. Gdy choroba trwa dłużej niż rok, pracownik przechodzi na emeryturę. **Urzędniczki po połogu otrzymują 30 dni urlopu. We wszystkich szpitalach państwowych i uzdrowiskach korzystają pocztowcy wraz z rodziną z bezpłatnego pomieszczenia i opieki lekarskiej.**

Na płacę pocztowca jugosłowiańskiego wolno jest wskutek wyroku sądowego położyć areszt do 1/3 płacy.

Zwolnienie z urzędu. Zwolnienie z urzędu następuje wskutek przejścia na emeryturę (niezdolność fizyczna lub umysłowa, lub osiągnięcie 60 lat życia), albo też: a) na prośbę własną urzędnika, b) wskutek wyroku sądowego, skazującego urzędnika na areszt dłuższy niż 1 rok.

Kary dyscyplinarne są następujące: 1) napomnienie, 2) zniżenie płacy najdłużej na 1 rok i najwyżej o 20 proc., 3) przymusowa emerytura, 4) przymusowa emerytura z obniżeniem poborów o 20 proc., 5) zwolnienie z urzędu bez prawa emerytury.

CZECHOSŁOWACJA

Świeżo otwarte muzeum pocztowe w Pradze utworzyło specjalny sekretarjat esperancki, zadaniem którego jest korespondencja z zagranicą.

Wszyscy pocztowcy czechosłowaccy są ubezpieczeni przymusowo na wypadek choroby. Ubezpieczenie to opłacają kwotą 1 proc. od swoich gaż miesięcznych.

LITWA

(Dosłowny przekład z korespondencji pocztowca litewskiego, kol. J. Buzo, zamieszczonej w n-rze 83 „La Interligilo").

Sytuacja na Litwie staje się coraz gorszą. Pisma codzienne, np. „Wiadomości Litewskie", donoszą o strasznem położeniu urzędników litewskich.

Ciągłych naszych próśb rząd nie słyszy. Jesteśmy w położeniu ludzi tonących, zalanych już ponad głowę. Naszymi towarzyszami są: smutek, cierpienie i nędza.

I tak: urzędnik 6-go stopnia, mający wielką odpowiedzialność w urzędzie, o-

trzymuje tylko 169 litów 20 groszy. Co zrobić z tą sumą? Co zostaje, aby wyżyć jako tako po opłaceniu pokoju, który przecież musi się mieć, aby spać?

Jemy mało, a pusty żołądek nie przynosi szczęśliwych myśli. Ubrań nowych nie znamy. Na czołach naszych maluje się wstyd z powodu zużytych szmat, któremi zasłaniamy się rzekomo przed mrozem.

Nikt się nie może dziwić, że w tej sytuacji suchoty mają wśród nas obfite żniwo. Niesuchotnicy stają się powoli inwalidami cielesnymi i duchowymi.

Po biurach panuje szpiegostwo. Pracujemy w ciągłym strachu.

Cierpimy. Czy można się spodziewać, że kiedyś zechcą nam dać minimum, którego domaga się ludzkie uczucie?

Juzo Buzo.

Na Litwie jest obecnie 498 urzędów pocztowych.

Począwszy od 15.12.1928 wymienia Litwa z Niemcami, Norwegją, Belgją, Gdańskiem, Danją, Szwecją i z okręgiem Saary telegramy luksusowe. Za telegramy te płaci się ponad taryfę 1 lit 50 centów.

BUŁGARJA

Bułgarska administracja pocztowa poleciła naukę esperanta swoim urzędnikom. W większych miastach będą urządzone kursy dla pocztowców; urzędnicy z prowincji będą korzystali z kursów pisemnych.

(Nie wątpimy, że i w Polsce podobne kursy Esperanta będą przez Min. P. T. T. oficjalnie polecone i urządzone. Przecież na terenie Ligi Narodów minister Sokal zgłosił akces Polski do wniosku Japonji i innych państw w sprawie powszechnego zaprowadzenia esperanta w krajach należących do Ligi. Pocztowcy polscy czekają na urzeczywistnienie tej myśli ze strony Min. P. P. T.).

ARGENTYNA

Związek pocztowców argentyńskich liczy 20.000 członków. Bilans roczny związku wynosi 1,222,169 dolarów.

Jest to związek wzorowy, prowadzący cały szereg agend. I tak:

1) Związek ma posiadłość wiejską, w której spędzają wakacje członkowie i ich rodziny. Na rzece Karapacza posiada związek wyspę zaopatrzoną we wszystkie potrzeby sportowe. Związek posiada 2 własne statki oraz dziesiątki promów i łodzi. Kapitał tej agendy: 69,720 dol.

2) Magazyn żywnościowo - odzieżowy, mający 10 filij. Na składzie: ubrania, artykuły żywnościowe, meble. Kapitał: 98,909 dol.

3) Uzdrowisko dla suchotników. Własne uzdrowiska w 30 miejscowościach. Własne domy w Buenos Aires i w Bahia Blanco. Kapitał: 555,329 dol.

4) Kasa oszczędności, udzielająca pożyczek i zaliczek na pensje; 25 filij z kapitałem łącznym 467,196 dol.

5) Kliniki ze specjalistami ginekologicznymi, dziecięcymi, ocznymi, gardlanymi, nosowymi, usznymi, wenerycznymi, radjowymi. Kapitał: 200,640 dol.

6) Zabezpieczenie na wypadek śmierci. Suma wypłacona w latach 26, 27, do marca 28: — 269.000 dol.

7) Kultura umysłowa. Bibljoteka o 100,000 tomów. 5 własnych szkół. Kursy dokształcające i zawodowe. Kluby gier. Kursy języków obcych (Eperanto). Kapitał: 231,720 dol.

W projekcie ma związek argentyński stworzenie szkoły zawodowej dla dzieci pocztowców.

Jak widzimy, związek rzeczywiście wzorowy!

STANY ZJEDNOCZONE

Parlament uchwalił 10 proc. dodatku pocztowcom za pracę nocną. Uchwały tej nie zatwierdził prezydent państwa, wychodząc z założenia, że praca nocna jest koniecznością służby pocztowej.

ROSJA

Służba telefotograficzna została zaprowadzona między Leningradem i Moskwą.

NIEMCY

Odbywają się próby ze specjalnym aparatem telefonicznym, któryby pozwolił na rozmowę kilku lub kilkunastu osobom równocześnie. **W ten sposób umożliwionoby odbywanie telefoniczne posiedzeń.** Dotychczasowe wyniki dobre.

WĘGRY

W Budapeszcie zakończył się pierwszy oficjalny kurs jęz. esperanto dla pocztowców. Pocztowcy węgierscy pragną korespondować w tym języku z pocztowcami innych krajów. Zgłoszenia przyjmuje kol. Stefan Żoldy, p. inspektoro, Budapest 705.

Podczas 21-go światowego kongresu esperantystów w Budapeszcie (2 — 9 sierpnia b. r.) odbędzie się tamże zebranie zarządu „Лepto". (Uważamy za rzecz konieczną, by w posiedzeniu tem uczestniczył przedstawiciel polskiego związku P. T. T.).

FRANCJA

Na zakończenie wesoły wypadek, o którym opowiadają dzienniki francuskie. Oto kilka tygodni temu p. Andrè Hesse, znany deputowany francuski, b. minister i prezydent m. Larochelle, zwrócił się pisemnie do dyrekcji pocztowej w Limoges, prosząc o nadanie posady listonosza jakiemuś petentowi.

Jakież było zdziwienie p. posłów, gdy wkrótce potem wskutek dziwnego qui pro quo otrzymał z dyrekcji pocztowej nominację na listonosza wiejskiego!

Wspaniała była ta nominacja, ale jeszcze wspanialszą odpowiedź p. posła:

„ ...Jestem bardzo wzruszony tą nominacją, ale niestety z powodu nawału zajęć ofiarowanej mi posady przyjąć nie mogę. Jestem już adwokatem w izbie apelacyjnej, prezydentem miasta Larochelle, posłem parlamentarnym, prezesem komisji prawa cywilnego, a przytem boję się, że nie będę mógł spełniać zadawalająco obowiązków listonosza wiejskiego. Wobec tego upraszam zamianować zamiast mnie pana X. Y.".

Dobrze się pośmiać w tych kiepskich czasach...

Homo.

Z życia Związku

SOSNOWIEC.

W dniu 24 marca 1929 roku w sali Związku Zawodowego Kolejarzy odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego Sosnowiec, przy współudziale delegatów Zarządu Koła Okręgowego w Krakowie.

Zebranie zagaił prezes Koła, kol. Gandziarski, prosząc o wybór przewodniczącego. Przez aklamację wybrano przewodniczącym kol. Nowosielskiego. Do prezydjum zaproszono również członków Koła Okręgowego w osobach kol. prezesa Kaznowskiego, kol. d-ra Michonia i kol. radcy Kolaka.

Po przyjęciu przez zebranych porządku dziennego obrad i zatwierdzeniu ostatniego protokulu, prezes Koła kol. Gandziarski złożył sprawozdanie, w którem przedstawił całokształt działalności Zarządu Koła, Kasy koleż., pogrzebowej, związkowej i bibljoteki.

Między innemi zaznaczył, że praca Zarządu była bardzo trudna, ponieważ wszelkie poczynania rozbijały się z braku własnego jakiegokolwiek lokalu, mimoto jednak prócz ogólnych kilku zebrań, urządzono wraz z kolejarzami 2 wiece o poprawę bytu urzędników państwowych, a 1 wiec wraz z urzędnikami państwowymi i samorządowymi o przyznanie urzędnikom Zagłębia Dąbrowskiego dodatku drożyźnianego w wysokości 40%.

Sprawę lokalu przekazano do załatwienia nowemu Zarządowi. Następnie w imieniu Komisji Rewizyjnej kol. Konotopski złożył sprawozdanie i zgłosił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, co zebrani większością głosów uchwalilli, poczem przyjęto m. in. wnioski Zarządu w sprawie:

podniesienia wypłaty zapomóg z kasy pogrzebowej na wypadek śmierci członka z 300 zł. na 400 zł. i

pobierania zgóry procentu od udzielanych pożyczek.

Następnie uchwalono budżet na rok 1929-30, który po stronie dochodów wynosił 1680 zł., a po stronie rozchodów 1460 zł. Następnie prezes Koła Okręgowego kol. Kaznowski wygłosił podniosłą mowę o znaczeniu Związków w ogólności, a Związku Pracowników pocztowych w szczególności, nadmieniając, że tylko jednością i wspólną pracą możemy dojść do potęgi. Przedstawił również dotychczasową pracę Związku, który już teraz, chociaż po tak krótkiej, ale owocnej pracy, może z dumą patrzeć na swój dorobek. Szczegółowe zaś sprawozdanie z obecnego przeszeregowania pracowników pocztowych złożył kol. Dr. Michoń.

Po tych przemówieniach przewodniczący w imieniu zebranych podziękował kol. Kaznowskiemu i Dr. Michoniowi, jak również prezesowi Zarządu Głównego kol. Stangreciakowi i kol. Rudnickiemu za trudy poniesione w walce o lepsze jutro pocztowca.

Celem przeprowadzenia wyborów do nowego Zarządu powołano „Komisję Matkę", na wniosek której wybrano przez aklamację Zarząd w składzie: Prezes Konotopski, vice-prezes J. Pląder, buchalter J. Gandziarski, sekretarz A. Nowosielski, skarbnik Fr. Kasprzyk, bibljotekarz B. Fortuna, gospodarze Binek i Szumski, zastępcy Wesołowski i Mykała.

Do rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej weszli kol. Koruba, Sporysz, Stobiński, Dyja, Kawka Wł., zastępcy Zgrzebnicki i Łysek.

Na wniosek zebranych członków uchwalono niżej podane rezolucje, które przesłano do Zarządu Głównego w Warszawie, by wystąpił u miarodajnych władz celem zrealizowania tychże.

1) Domagamy się jak najszybszego wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej uzgodnionej z Głównym Zarządem Związku.

2) Domagamy się przyznania działom kasowym dodatku kasowego.

3) Domagamy się całkowitego zniesienia opłat szkolnych od dzieci pracowników państwowych uczęszczających do szkół państwowych i prywatnych.

4) Domagamy się, by siły zastępcze, które mają po kilka lat służby zawodowej zamianowano urzędnikami stałymi.

5) Domagamy się wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1923.

6) Z powodu szalonej drożyzny w Zagłębiu Dąbrowskiem domagamy się przyznania dodatku drożyźnianego w wysokości 40%, jaki wypłacają na Górnym Śląsku.

Po omówieniu kilku spraw lokalnych zebranie zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i p. Ministra Bogusława Miedzińskiego.

CIESZYN.

Dnia 17 marca b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego Cieszyn.

Zebranie zagaił Prezes Koła kolega Węglorz. Następnie na przewodniczącego wybrano kolegę Piwowarczyka z Bielska, na sekretarza kolegę Galeję ze Skoczowa.

Przewodniczący, witając delegata zarządu Koła Okręgowego Katowice, kol. prezesa Pyszkę, delegatów Koła Bielsko, delegatów sąsiednich urzędów Śląska Cieszyńskiego, jak również wszystkich zebranych członków, podał porządek dzienny, a mianowicie: 1) odczytanie protokółu ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie roczne Zarządu Koła i Komisji rewizyjnej, 3) dyskusja nad sprawozdaniem, 4) relacja delegata koła okręgowego, 5) wybory do Zarządu i Komisji rewiz., 6) odczytanie rezolucji, 7) wolne wnioski.

Protokół ostatniego Walnego Zgromadzenia odczytał sekretarz kol. Żyła. Protokół przyjęto do wiadomości bez dyskusji. Następnie składał sprawozdanie prezes ustępującego Zarządu kol. Węglorz z działalności Zarządu Koła, które obejmowało całokształt pracy i wysiłków Zarządu. W dalszym ciągu złożyli sprawozdanie sekretarz kolega Żyła, skarbnik kol. Guzikówna oraz za Komisję rewizyjną kol. Owczarzy, stwierdzając wzorowe prowaadzenie ksiąg; na jego wniosek bez dyskusji uchwalono ustępującemu Zarządowi jednogłośnie absolutorjum z podziękowaniem za jego dotychczasową działalność.

Delegat Zarządu Okręgowego Katowice kol. Pyszka przedstawił zebranym całokształt działalności Zarządów Głównego i Okręgowego, podkreślając nadzwyczajne awanse, starania nad dodatkiem mieszkaniowym, również podniósł pracę i zasługi Zarządu Głównego w minionym czasokresie i zwrócił się do zebranych z apelem dalszej solidarnej pracy dla naszej organizacji.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego weszli koledzy: Węglarz — prezes, Monnè — wiceprezes, Żyła — sekretarz, Hampel — zastępca, Guzikówna — skarbnik, Riehsówna — zast., Żmuda, Parma, Ferfecki, Riehsówna Marja — członkowie. Komisja rewizyjna: Owczarzy, Wójcik, Piontek — członkowie, Smeliks i Praks — zastępcy.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos liczni koledzy, uchwalono następujące rezolucje:

I.

Zebrani w dniu 17 marca 1929 r. członkowie Związku Pracown. Poczt i Telegr. w Cieszynie i sympatycy Ligi M. i P., zważywczy:

1) że w 1931 r. upływa mandat Państw Koalicyjnych nad b. kolonjami niemieckiemi oraz, że dawne ziemie Rzeszy niemieckiej, obecnie należące do Polski, mają niezaprzeczenie prawo do odpowiedniego procentowego udziału w tych kolonjach,

2) że uzyskanie terytorjum zamorskiego jest niesłychanie ważne dla rozwoju naszego życia gospodarczego i mocarstwowego stanowiska Polski,

3) że uzyskanie odpowiednich terenów kolonizacyjnych poza terenami mandatowemi w formie kondominjum z Francją jest kwestją dla przyszłości naszych miljonowych rzesz wychodźców niesłychanie ważną i pilną,

4) że należyte wyzyskanie tegoż wychodźctwa może stać się jednym z najtrwalszych fundamentów mocarstwowego rozwoju Polski,

5) że gospodarcza samowystarczalność Państwa Polskiego w posiadaniu własnych kolonji pozyska zasadnicze oparcie,

apelują do Rządu Rzeczypospolitej:

a) aby do programu polityki zagranicznej włączył problem kolonjalny,

b) aby zajął zdecydowane stanowisko w sprawie wyzyskania części byłych kolonji niemieckich, słusznie należnej Polsce,

c) aby przyjął pod rozwagę sprawę kondominjum z Francją,

d) aby dokonał jaknajśpieszniej reorganizacji odpowiednich organów, któreby ujęte w jeden odpowiedni aparat, podjęły reorganizację programu kolonjalnego.

Jednocześnie zebrani wzywają całe społeczeństwo pod banderę Ligi M. i P., na której wypisane jest hasło pozyskania dla Polski kolonji zamorskich, co przyczyni się do rozwoju mocarstwowego stanowiska Państwa Polskiego.

II.

Zgromadzeni funkcjonarjusze pocztowi w dniu 17.III.1929 r. na swem dorocznem Walnem Zgrom. Koła w Cieszynie uchwalają:

1. Zarząd Główny dołoży wszelkich starań, by związkowy projekt pragmatyki służbowej dla pracowników pocztowych stał się ustawą.

2. by Zarząd Główny uzyskał w M. P. i T. wprowadzenie w życie 8-godzinnego dnia pracy w instytucji pocztowej, który nie wszędzie bywa ściśle przestrzegany i wynosi nieraz 10 do 14 godzin.

3. by Zarząd Główny dążył do podporządkowania P. K. O. Ministerstwu Poczt i Tel. oraz do uzyskania wynagrodzenia dla pracowników pocztowych za czynności dla P. K. O.

4. by Zarząd Główny wyjednał w Min. P. i Tel. zezwolenia na zamykanie okienek służby kasowej o jedną godzinę wcześniej, gdyż pracownicy działu kasowego pracują wskutek nawału pracy, codzienne kilka godzin ponad normę godzin służbowych bez żadnego wynagrodzenia i przez to łamią ustawę o 8 godz. dniu pracy.

5. by Zarząd Główny poczynił starania w Min. P. i Tel. o zaprowaadzenie zupełnego spoczynku świątecznego w drugie dnie świąteczne, zaś tym pracownikom, którzy spełniają obowiązki służbowe w święta i niedziele, przyznano odpowiednie wynagrodzenie, biorąc za podstawy stopień służbowy, by Z. Gł. dążył do zupełnego zamknięcia okienek nadawczych dla poleconych listów, przyjmowanie telegramów ograniczyć tylko do pilnych i to za podwyższeniem opłaty telegr.

6. Wprowadzenie w życie ustawy o bezpłatnej pomocy lekaraskiej dla osób, będących na utrzymaniu pracownika pocztowego (np. rodziców).

7. Zniesienia taksy opłacanej przy posunięciu do wyższego szczebla tej samej grupy.

8. Wyjednać, ażeby urlopy wypoczynkowe mogły być przez ogół pracowników poczt. wykorzystane w miesiącach letnich.

9. by Zarząd Główny w porozumieniu z Min. P. i Tel. poczynił starania celem umożliwienia prac. P. i Tel. większych urzędów budowy domów mieszkalnych przez udzielania tymże długoterminowych pożyczek z funduszu emerytalnego lub z kredytu z Min. Skarbu.

10. by Zarząd Główny stanowczo domagał się wprowadzenia drogą ustawy wypłacania urzędniczkom pocztowym, wychodzącym za mąż takiej samej odprawy, jaką otrzymują wychodzące za mąż nauczycielki.

Po ukończeniu oficjalnego zebrania odczytał kolega Krawiec, prezesa Koła Miejscowego Bielsko poemat napisany przez kol. Sordyla, byłego prezesa Koła Bielsko, który nie mógł z powodów służbowych przybyć na nasze Walne Zgromadzenie. Utwór ten pod tytułem „Dożynki w Cieszynie", nadzwyczaj humorystycznie napisany, odzwierciadlił przebieg całego zebrania i wywołał salwy śmiechu i entuzjastycznych okrzyków na cześć kol. Sordyla.

LWÓW.

Dnia 25 listopada b. r. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Koła miejscowego III (telegrafu i telefonów) we Lwowie.

Zebranie zagaił Prezes Koła kol. Hryniewiecki, złożył sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły, poczem prosił o wybór przewodniczącego Zgromadzenia i sekretarza.

Większością głosów wybrani zostali przewodniczącym kol. Schneigert Leopold, sekretarzem Goldberg Ignacy.

Przewodniczący udzielił głosu skarbnikowi kol. Sabeli, który wykazał stan kasy z dnia 30 września 1928, jak następuje: majątek Koła 2690 złotych 48 groszy, udziały Kasy koleżeńskiej 7016 złotych, dobrowolne datki 1773 złotych 82 groszy, fundusz rezerwowy 200 złotych, razem 11.680 złotych 30 groszy.

Po sprawozdaniu skarbnika kol. Lalicki imieniem Komisji rewizyjnej stwierdził zgodność bilansu i postawił wniosek na udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, co Walne Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie przez aklamację.

Następnie zabrał głos Prezes Zarządu Okręgowego kol. Baran, przedstawiając dotychczasową działalność Związku, celem poprawy bytu pracowników pocztowych, sprawę pragmatyki, stwierdził życzliwe stanowisko Pana Ministra Miedzińskiego i władzy przełożonej dla personelu pocztowego, wydatną pracę Wydziału Koła III, dziękując ustępującemu Wydziałowi za współpracę z Zarządem Okręgowym.

Następnie jednogłośnie uchwalono podziękować Panu Ministrowi Miedzińskiemu za nader przychylne stanowisko dla pracowników pocztowych, oraz Zarządowi głównemu pełne votum zaufania — a w szczególności Prezesowi Stangreciakowi i sekretarzowi Rudnickiemu za przeprowadzenie prac nad przeszeregowaniem.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który przeprowadziła Komisja wyborczo-skrutacyjna z następującym wynikiem:

Do Zarządu:

Kol. Kol. Kaczmarczyk Jan, Schneigert Leopold, Weinreder Gustaw, Ładoś Tadeusz, Bayer Franciszek, Sabela Jan, Hryniewiecki Włodzimierz, Goldberg Ignacy, Laskowska Marja, Jorkaszówna Franciszka, Krajewski Aleksander, Gondek Wiktor.

Na zastępców członków Zarządu:

Mańczukowski Antoni, Hnatyk Jan, Olejnik Roman.

Do Komisji rewizyjnej:

Kimmerman Henryk, Filip Kazimierz, Vogel Adolf, na zastępców Kolejewicz Jerzy, Rawska Gabryela.

Delegatami do Zarządu Okręgowego wybrano Goldberga Ignacego i Krajewskiego Aleksandra.

Nowowybrany Zarząd ukonstytuował się następująco: Prezes Koła Schneigert Leopold, Wiceprezes Hryniewiecki Włodzimierz, Sekretarz Goldberg Ignacy, Skarbnik Sabela Jan.

PIŃSK.

Dnia 3 marca b. r. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie członków Koła miejscowego Pińsk. Na przewodniczącego wybrano kol. Jaśkiewicza Nestora, na sekretarza kol. Tylkowskiego Wincentego.

Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu składał, prezes Koła kol. Różycki, który w krótkich słowach wyjaśnił, w jak trudnych warunkach pracował Zarząd, aby dojść do stanu należytego, w jakim obecnie znajduje się Koło.

Sprawozdanie kasowe referował, członek komisji rewizyjnej kol. Burwan Jerzy, który stwierdził, iż za czas kadencji ustępującego Zarządu, została zakupiona pewna ilość książek, co znacznie powiększyło bibljotekę tut. Koła, oraz ocenił wartość inwentarza na kwotę 824 zł. 35 gr.

Na wniosek kol. Burwana udzielono ustępującemu Zarządowi, większością głosów absolutorjum i podziękowanie, za uciążliwą pracę, dla dobra instytucji związkowej. Następnie przeprowadzono nowe wybory Zarządu, do którego zostali wybrani jako: prezes kol. Jaśkiewicz Nestor, wiceprezes kol. Smietanka Jan,, sekretarz kol. Tylkowski Wincenty, skarbnik kol. Burman Jerzy, członkowie: kol. Rubczewski Bolesław i Jarosz Juljan, bibljotekarz kol. Baranowski Donat. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: kol. Bondaryk, Chowaniec i Ślesarczuk, jako zastępcy: kol. Różycki Józef i Rubczewski Edward.

Na wniosek kol. Jarosza uchwalono 150 zł. reprezentacyjnych, z kasy Zarządu, na wypadki okolicznościowe, mogące zajść w tut. Kole miejscowym. Na tem zebranie zakończono.

KOŁO.

Dnia 17-go marca b. r. odbyło się w Kole doroczne walne zebranie Koła miejscowego.

Zebranie zagaił Prezes Koła, kol. Skrobot, prosząc na wstępie uczcić zmarłych kolegów przez powstanie.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego i sekretarza. Na wniosek kol. Skrobota jednogłośnie zostali wybrani: na przewodniczącego kol. Fraszczyk Józef, a na sekretarza kol. Rosa Stanisław.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego, przewodniczący udzielił głosu Prezesowi Koła kol. Skrobotowi, który w swoim przemówieniu zaznaczył niedość gorliwe interesowanie się sprawami Związku kolegów z okolicznych urzędów, przez co Koło nie może wykazać należytej tężyzny organizacyjnej.

Sprzedaż znaczków na uzdrowisko postępuje względnie dobrze, stwierdzono, że sprzedano znaczków na sumę 2.143 zł. Z innych spraw założono kasę pożyczkowo - oszczędnościową pod nazwą „Samopomoc Koleżeńska", oraz zapoczątkowano bibljotekę Koła Miejscowego, posiadającą do obecnego czasu 145 książek.

Po sprawozdaniu kol. Skrobota przemawiali kol. Majewski i Ross stwierdzając, że ustępujący zarząd zrobił wszystko, co tylko mógł, i na co pozwalały jego środki miejscowe, zaco składają zarządowi swoje podziękowanie i uznanie.

Następnie kol. Sowiński zaznaczył, że zarówno urzędnicy, jak i niżsi funkcjonarjusze bardzo gorliwie odnoszą się do sprzedaży znaczków i każdy z nich włożył swoją część trudu z pełnem zrozumieniem, że w jedności jest siła, która stworzy gmach i pozostawi go jako pomnik pracy i jedności przyszłym pokoleniom.

Imieniem Komisji Rewizyjnej kol. Czerniejewski odczytał protokół przeprowadzonej rewizji, stwierdzając zgodność poszczególnych pozycji, poczem ustępującemu Zarządowi jednogłośnie uchwalono absolutorjum i podziękowanie.

Po powyższym zabrał głos Prezes aZrządu Okręgowego kol. Tykwiński, obrazując działalność Koła Okręgowego i Głównego Zarządu Związku. Kol. Tykwiński podkreślił wyniki pracy obecnego Zarządu Głównego, który konsekwentnym wysiłkiem potrafił przeprowadzić wszystkie zamierzenia, jakie osiągnęliśmy w ostatnim czasie.

Jednocześnie kol. Tykwiński odniósł się z wielkim uznaniem do p. Ministra Poczt i Telegrafów, który jaknajżyczliwiej traktuje i popiera słuszne postulaty pocztowców.

W wolnych wnioskach uchwalono wyasygnować 50 zł. na kupno książeek dla bibljoteki Koła Miejscowego, prócz zakupu, jakie uczynił już obecny zarząd. Wreszcie wyrażono podziękowanie Naczelnikowi Urzędu kol. Majewskiemu za przychylne odnoszenie się do związku w kwestjach służbowych i jako członkowi, którego współpraca korzystnie wpływa na organizację.

W międzyczasie ustalono wyniki tajnego głosowania do Zarządu Koła, do którego zostali wybrani: kol. kol.: Skrobot Antoni — prezes, Czerniejewski Władysław — sekretarz, Koralewski Seweryn — skarbnik, Jakowicki Rudolf — bibljotekarz. Komisja Rewizyjna: Rossa Stanisław, Sowiński Adam.

BYDGOSZCZ I.

Dnia 6 marca b. r. odbyło się Walne zgromadzenie członków Koła Miejscowego I w Bydgoszczy.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. Czmochowski witając przedstawicieli Zarządu Okręgowego oraz licznie zebranych członków. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie kol. Górskiego, na sekretarza kol. Iwickiego, na ławników kol. Krzyżyńskiego i Słomińskiego. Nastąpiło sprawozdanie ustępującego Zarządu t. j. prezesa, sekretarza, skarbnika i komisji rewizyjnej. Nad sprawozdaniami wyłoniła się krótka lecz rzeczowa dyskusja po której zebranie uchwaliło jednogłośnie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Wybrano: jako prezesa kol. Czmochowskiego, zastępcę kol. Mielnika, sekretarza kol. Tomaszewskiego, zastępcę kol. Wołoszyna, skarbnika kol. Witkowskiego, ławników kol. kol. Kucharskiego, Krzyżyńskiego, Springera, Deję, komisję rewizyjną: kol. kol. Stryszka, Budnika, Słomińskiego, zast. kol. Górskiego, Romaniszyna.

Po objęciu urzędowania przez nowy Zarząd, omówiono jeszcze kilka spraw organizacyjnych poczem zakończył kol. prezes zebranie hasłem: „Cześć Pracy".

ŁUCK.

Do jesieni ub. roku Koło Łuckie wlokło życie martwe, pełne było fermentu i braku chęci do życia i istnienia. Okres lat istnienia Koła od powstania Poczty Polskiej, nie został zadokumentowany, żadnym rzeczowym dokumentem, świadczącym, iż coś zrobiono, lub poczynano coś robić w tym okresie istnienia Koła. Prowadzona kasa koleżeńska-pożyczkowa, przez b. zarządy Koła doprowadziły stan kasy do tego stopnia, iż od jesieni ub. roku, gdy powołano nowy zarząd, nie można zlikwidować jej z powodu deficytu.

Powołany nowy zarząd, rozpoczął pracę w kierunku, współżycia, unormowania stosunków koleżeńskich. Pierwszym dziełem koła była wspólna fotografja, urzędników i n. f. z powodu 10-lecia Rzeczypospolitej.

Pracując w porozumieniu z kierownictwem urzędu p. naczelnikiem Gientkowskim, urządzono uroczystą akademję w gmachu Poczty, słuchając przez radjo, akademji głównej z Warszawy, spędzono wieczór mile w pogawędce rodzinnej, gdyż na akademji byli wyłącznie kol. kol. pocztowcy i ich rodziny. Drugim etapem działalności Koła było założenie kasy Spółdz. Poż. Oszczędn. Warszawskiej oddziału w Łucku. W tym kierunku zauważyłem brak zaufania, oraz przygotowania kolegów jak również zrozumienia idei spółdz. oszczędnościowej. Brak zaufania do nowej kasy istnieje u tych, kolegów, którzy po większej części byli świadkami gospodarki b. kasy w Łucku, która doprowadziła do ruiny wspomnianą kasę.

Koło tut. dnia 2 lutego b. r. urządziło wspólną zabawę wyłącznie pocztową, wraz z rodzinami. Wieczorem zebrani, po spożytej wspólnej kolacji składkowej, następnie po tańcach, wynieśli ze sobą pełno wrażeń i zrozumienia współżycia w organizacji.

Obecnie celem Koła jest założenie w Łucku własnej świetlicy oraz bibljoteki. Bibljoteka drogą składek w książkach, już posiada blisko sto tomów. Świetlicę już również, w porozumieniu z kierownictwem urzędu, otrzymano.

Wyniki wspomnianej pracy, świadczą po pierwsze o inicjatywie zarządu Koła w Łucku, oraz poparciu kolegów. Jedynym teraz celem Koła jest, ażeby wszyscy ci którzy nie należą jeszcze do warszawskiej kasy, wstępowali ochoczo i ze zrozumieniem celu współdzielczości.

Maciej Bucior.

WSPÓLNE ŚWIĘCONE W WILNIE I

Dnia 31 marca o godzinie 13 w lokalu Urzędu Pocztowego Wilno I odbyła się z inicjatywy NaczelnikaUrzędu p. t. Wilno I p. Juljana Giecewicza przy poparciu p. Prezesa Dyrekcji Pocztowej uroczystość wspólnego „Święconego".

W pięknie przybranej sali listonoszy zgromadziło się przy wspólnym biesiadnym stole około 200 współpracowników Urzędu Pocztowego.

Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością Wb. Ks. Hryniewski — Rektor Kościoła Pocztowego Św. Trójcy, oraz zaproszeni goście z pośród urzędników Dyrekcji i pokrewnych instytucji. Uroczystość przeciągnęła się w bardzo miłym i serdecznym nastroju do godziny 15.

Zasługa to i owoc usilnych starań p. Naczelnika Urzędu, dążącego do zacieśnienia węzłów wzajemnej przyjaźni wśród ludzi oddanych pracy przy jednym wspólnym warsztacie pracy.

Piękna ta chwila pozostawiła po sobie niezatarte wspomnienie.

POCZTOWCY W MARSZU SULEJÓWEK—BELWEDER

W związku z uroczystością Obchodu Imienim I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, pocztowcy z urzędu pocztowego Warszawa 2, zorganizowani w „Oddział łączności" Związku Strzeleckiego, wzięli liczny udział w uroczystości.

Po raz pierwszy od istnienia Niepodległości Polski, dzięki kolegom - związkowcom z Warszawy 2, reprezentowaną była poczta w tradycyjnym marszu Sulejówek-Belweder.

Pocztowa drużyna marszowa, pod dowództwem drużynowego kol. Feliksa Rynkiewicza, odbyła marsz Sulejówek - Belweder nietylko w komplecie ale i świetnej formie i nastroju, gdyż jeden z zawodników (kol. Jan Kidziński) grał przez cały czas na ustnej harmonijce melodje strzeleckie, wywołując poklask i wesołość wśród licznie zebranej publiczności.

Wśród uczestników uroczystości zauważyliśmy wielu wybitniejszych Związkowców z koła miejscowego Warszawy 2, jak kol. Greenfielda i Domańskiego, v.prezesa i sekretarza oddziału „Łączność", por. rezer. kol. Giergielewicza, komendanta Oddziału, kol. Bogdana, Gwozdeckiego, Maurina i wielu innych.

Imieniem Związku składamy inicjatorom i uczestnikom marszu szczere gratulacje z powodu odniesionego świetnego sukcesu sportowego i podziękowanie za reprezentację pracowników pocztowych w uroczysciach ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Primus.

WIELCY KOOPERATYŚCI

W dniu 9 lutego r. b. zmarł w Rothesay (Szkocja) William Maxvell, weteran kooperacji brytyjskiej i pionier kooperacji międzynarodowej.

William Maxvell urodził się w 1841 r. w Glasgow. Pochodził z ludu i, pełniąc zawód lakiernika powozów, we wczesnej młodości zetknął się z ruchem robotniczym. Działalność spółdzielczą rozpoczął na terenie spółdzielni w Edynburgu, której wkrótce został kierownikiem. Na tem stanowisku daje się poznać, jako świetny organizator i ideowy spółdzielca. W 1880 r. zostaje wybrany na przewodniczącego Szkockiej Hurtowni Spółdzielczej, które to stanowisko zajmuje bez przerwy do 1908 r. W ciągu tego okresu Hurtownia Szkocka powiększa swój obrót z 800,000 funtów szterl. do 7,500,000 funt. szterl. Zaraz po objęciu przewodnictwa przez Maxvella Hurtownia wkracza na drogę własnej produkcji, otwierając szereg fabryk i nabywając wreszcie słynne centrum swego przemysłu w Shieldhall.

W 1902 r. W. Maxvell zostaje wybrany do Egzekutywy Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, a w pięć lat potem obejmuej stanowisko przewodniczącego Związku. Kilkudziesięcioletnie doświadczenie i wielki entuzjazm oddaje W. Maxvell całkowicie sprawom kooperacji międzynarodowej. Znaczenie Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w tym okresie szybko rośnie.

Dopiero w r. 1921, z powodu nadwątlonego zdrowia zrzeka się W. Maxvell swego stanowiska, ale zostaje jednogłośnie uczczony przez Kongres w Bazylei tytułem członka honorowego Związku.

Przez śmierć W. Maxvela, spółdzielczość straciła swego wielkiego pioniera, którego imię otoczone jest czcią przez kooperatystów całego świata, gdyż związane jest z kardynalnemi zagadnieniami ruchu spółdzielczego: z rozwojem własnej produkcji i sprawą międzynarodowego pokoju.

ZAWIADOMIENIE

Walne Zgromadzenie, niżej podpisanej Spółdzielni, odbędzie się w niedzielę dnia 28 kwietnia 1929 r. o godz. 14-tej w gmachu poczty w Ostrowcu Kieleckim.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydjum zebrania.
2. Odczytanie protokułu z dnia 15 kwietnia 1928 roku.
3. Sprawozdanie z rewizji Związkowej z dnia 14 marca 1929 roku.
4. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za r. 1928, zatwierdzenie bilansu i sprawozdania rocznego, oraz budżetu wydatków i udzielenia Zarządowi i Radzie Nadzorczej absolutorjum.
5. Zatwierdzenie projektu podziału zysków.
6. Oznaczenie granic najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi.
7. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągnąć.
8. Zmiana § 1 statutu, dotyczącego przedmiotu przedsiębiorstwa.
9. Przystąpienie na członka do Centrali Handlowej Spółdzielni Polskich.
10. Wybór nowych członków Rady Nadzorczej na miejsce ustępujących.
11. Wolne wnioski.

Bank Spółdzielczy Urzędników Państwowych
z ograniczoną odpowiedzialnością
w Ostrowcu Kieleckim.
J. Baranowski. F. Prochacki.

OFIARY

Grono pracowników u. p. Trzebinia 2 urządziło zabawę taneczną przeznaczając czysty dochód na Sanatorjum dla piersiowo chorych pracowników pocztowych w Zakopanem. Dochód z zabawy w kwocie 512 zł. 23 gr. przesłany został Zarządowi Głównemu, co niniejszem z podziękowaniem potwierdzamy.

*

Zamiast bankietu pożegnalnego z okazji wyjazdu Dyrektora urzędu p. Leona Kańskiego, ofiaruje 110 złotych na uzdrowisko pocztowe „Sanato" — personel urzędniczy urzędu pocztowego Przemyśl I.

*

Kol. Jan Seroczyński podurzędnik pocztowy z Krakowa I, ofiaruje na sanatorjum złotych 50, otrzymanych od p. Jana Orłowskiego w Zakopanem wzamian za niepociąganie go do odpowiedzialności za obrazę kol. Seroczyńskiego w czasie Jego urzędowania na delegacji w Zakopanem.

*

Redaktor odpow.: W. Godusławski. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczty, Tel. i Telef. Rzeczpospolitej, ul. Bednarska Nr. 25.

Druk. Artystyczna, Warszawa Nowy Świat 47, tel. 35 - 80.